Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena 15 gr

Ilustrowany Dziennik Łódzki

№ 209 | Sobota, dn. 30 lipca 1932 r. | Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99 :—: Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5—7 wiecz. :—: | Rok II

Niemcy przed wyborami.

ATAK NA TRAKTAT WERSALSKI

jest wspólną cechą wszystkich ugrupowań politycznych.

Zastępy hitlerowców zwiększają się.

BERLIN, 29. 7. (PAT) — Rząd Rzeszy rozważa projekt ogłoszenia drogą dekretu 10-dniowego rozejmu politycznego.

Od dnia 31 lipca do dnia święta konstytucji wejmarskiej urządzanie zgromadzeń zarówno pod gołem niebem, jak i w lokalach zamkniętych byłoby zakazane. Tak samo zakazanoby urządzania manifestacyj.

Okres rozejmu politycznego wykorzystany być ma celem przeprowadzenia rokowań między stronnictwami politycznemi, dla omówienia wyniku wyborów i zastanowienia się nad składem ewentualnego nowego rządu Rzeszy.

BERLIN, 29. 7. (PAT) — Do wyborów w Niemczech staje dwadzieścia kilka ugrupowań politycznych.

Agitacja przedwyborcza, niezwykle intensywnie, w przeddzień wyborów jeszcze się zaostrzyła. Codziennie odbywają się zgromadzenia, urządzane przez poważniejsze ugrupowania polityczne.

Na zgromadzeniach tych z reguły dochodzi do krwawych rozpraw.

Najwyższą agitację, nakładem olbrzymich środków przeprowadzają narodowi socjaliści, pod hasłem bezapelacyjnej rozprawy z socjalistami i komunistami, oraz innemi ugrupowaniami, stającemi hitlerowcom na drodze do władzy. Sekundują tym ostatnim niemiecko-narodowi, mający do dyspozycji potężną prasę Hugenberga.

Front ten atakowany jest głównie przez socjal-demokratów i komunistów. Są oni wspierani do pewnego stopnia przez centrum, które postawiło sobie hasło: powrót rządów Brueninga.

Mimo zewnętrznych olbrzymich różnic programowych uderza przedewszystkiem jedna wspólna cecha wystąpień wszystkich nieomal grup:

atak na Traktat Wersalski.

Horoskopy, stawiane w kołach politycznych, są rozbieżne. Uważa się jednak przeważnie, iż wybory nie wyłonią zdecydowanej większości parlamentarnej, na której mógłby oprzeć się rząd von Papena. Przewidywana jest raczej większość stronnictw, wrogich rządowi, jak centrum, socjal-demokraci i komuniści, którzy mogą łączyć się od wypadku do wypadku we wspólny blok, choćby dla wyrażenia rządowi votum nieufności.

Przewiduje się

podwojenie liczby mandatów hitlerowskich,

utrzymanie stanu posiadania centrum, socjal-demokratów i komunistów, pewien spadek liczby mandatów niemiecko-narodowych. Ugrupowania mniejsze mogą wogóle zniknąć z widowni.

BERLIN, 29 lipca. (PAT.). — Urzędowa lista kandydatów socjalnarodowych do Reichstagu zawiera około 30 nazwisk o wybitnie słowiańskiem brzmieniu.

BERLIN, 29 lipca. (PAT.). — W związku z pogłoskami o koncentracji zwłaszcza w okolicach Berlina większych oddziałów szturmowych — wicekomisarz rządowy w Prusach, Bracht, oświadczył, iż przedsięwzięte zostały wszystkie środki ostrożności, mające na celu zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa nietylko w okresie wyborów, ale i po wyborach.

Jednocześnie kierownictwo partji narodowych socjalistów ogłosiło okólnik, w którym zaprzecza omawianym pogłoskom. Kierownictwo partji w okólniku swoim stwierdza, iż chce dążyć do władzy legalnemi środkami i wystąpi poza ich granicami dopiero wówczas, gdy będzie do tego zmuszone postępowaniem wrogich ugrupowań.

BERLIN, 29 lipca. (PAT.). — Z Oldenburga donoszą o wzmocnieniu przez tamtejszy rząd krajowy sił policyjnych o 230 hitlerowców.

Nowy ten oddział, mający pełnić służbę pomocniczą, został skoszarowany.

Dla usprawiedliwienia tego faktu angażowania do służby bezpieczeństwa umundurowanych członków oddziałów szturmowych Hitlera, podaje się, iż siły policyjne są niewystarczające.

Prześladowanie kościoła w Meksyku.

RZYM, 29 lipca. — „Osservatore Romano" donosi z Meksyku o nowej fali prześladowań ludności katolickiej. Władze szykanują duchowieństwo katolickie, utrudniając im odprawianie nabożeństw i czynności duszpasterskich. Zanotowano kilka wypadków aresztowań księży.

Z konferencji brytyjskiej w Ottawie.

Przewodniczący angielskiej delegacji Baldwin (z lewa) w towarzystwie premjera Kanady Bennett,a (pośrodku) oraz angielskiego ministra finansów Chamberlan,a (z prawa).

Wyjazd szefa Francuskiej misji wojskowej.

W związku z ukończeniem czynności Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce, opuścił Warszawę; udając się do Paryża szef Misji płk. Prioux.
Fotografja nasza przedstawia płk. po cywilnemu z rodziną, żegnanego na dworcu głównym w Warszawie, przez przedstawicieli wojskowości.

KRWAWE WALKI WETERANÓW Z POLICJĄ

w stolicy Stanów Zjednoczonych.

2 zabici i 70 rannych.

WASZYNGTON, 29. 7. — Od szeregu tygodni biwakują w Waszyngtonie weterani wojny światowej, którzy ze wszystkich stron Stanów przybyli do stolicy domagając się wypłaty pensyj weterańskich, uszczuplonych przez ostatnie zarządzenia oszczędnościowe. Weterani, którzy mimo swej nazwy, nasuwającej na myśl siwe włosy i sędziwy wiek, są ludźmi zupełnie młodymi i w pełni sił.

Siłą zajęli szereg budynków państwowych i rozkwaterowali się w nich. Między innemi, rozkwaterowali się również w kuluarach gmachu parlamentu.

Wczoraj władze postanowiły wreszcie usunąć weteranów z gmachów rządowych. Na tem tle doszło do groźnych starć. Policja otrzymała rozkaz bezwzględnego oczyszczenia miasta z weteranów. Policjanci zaatakowali ich najpierw pałkami gumowemi, a następnie poczęli strzelać. Z szeregów weteranów odpowiedziano również ogniem rewolwerowym.

W rezultacie wobec przewagi weterani musieli się wycofać.

W starciu tem

dwaj demonstranci zostali zabici, 18 zaś osób, wśród nich dwu policjantów, jest ciężko rannych.

Na wiadomość, iż z poza miasta maszerują do stolicy inne oddziały weteranów prezydent policji wysłał na miejsce niepokojów posiłki, równocześnie zaś zwrócił się do departamentu wojny o pomoc.

Wojsko wystąpiło przeciw b. kombatantom z karabinami maszynowemi i obsadziło kilka mniejszych obozów. Weterani zostali wypędzeni z obozów. Oddział saperów pooblewał namioty naftą i podpalił.

W tym samym czasie inne oddziały wojskowe prowadziły akcję przeciwko weteranom, zgrupowanym w głównym obozie w Anacostia, odległym o 5 mil od stolicy. W obozie tym znajdowało się 7.000 weteranów oraz

380 ich żon i 488 dzieci.

Również i tutaj b. kombatanci stawili wojsku opór, wobec czego obóz ewakuowano siłą, przy pomocy gazów łzawiących i kolb karabinów. Następnie, podobnie, jak w Waszyngtonie, namioty obozu zostały przez saperów spalone.

Podczas zajść 50 osób odniosło rany, większość z nich lżejsze od uderzeń kolbami, pałkami gumowemi i kamieniami. Kilku żołnierzy zatruło się podczas akcji gazami, kilkunastu jest lekko poparzonych.

Większość weteranów po tych zajściach opuściła Waszyngton.

WASZYNGTON, 29. 7. (PAT) Około 40 weteranów zostało aresztowanych. Aresztowanie to nastąpiło na wyraźny rozkaz prezydenta Hoovera.

Obecnie prowadzone są poszukiwania za dalszymi podżegaczami do wczorajszych zaburzeń.

Żagwie wojny i rewolucji

na dwuch krańcach świata.

PEKIN, 29.7 (PAT). Indo-Pacific donosi, że konferencja chińskich głównodowodzących zakończyła się powzięciem decyzji iż każdy atak Japończyków w okolicach Jehol będzie odparty wspólnemi siłami poszczególnych armji chińskich.

BUENOS AIRES 29.7 (PAT). Jak donosza z Chile. rząd tamtejszy przedsięwziął wszelkie środki ostrożności w związku z przewidzianemi rozruchami.

Straż przy pałacu prezydenta wzmocniona.

LONDYN, 29.7 (PAT)! Z Assomption donoszą, że w rejonie Corrales doszło do ostrej potyczki między patrolami Boliwji i Paragwaju.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI w WILNIE.

Narady w związku z podpisaniem paktu z Sowietami.

WILNO, 29 lipca. (PAT.). — Dziś rano o godz. 11-ej przybył do Wilna p. marszałek Piłsudski, witany przez wicewojewodę Jankowskiego.

P. marszałek zamieszkał w pałacu Rzeczypospolitej.

WILNO, 29 lipca. (P.A.T.). — Z Warszawy przybyli tutaj: wiceminister spraw zagranicznych Beck, poseł Rzeczypospolitej w Moskwie Patek i attache wojskowy przy poselstwie polskiem w Moskwie płk. Kowalewski.

Przybyłych ministrów witał na dworcu wicewojewoda Jankowski.

WILNO, 29 lipca. (PAT.). — W godzinach popołudniowych p. marszałek Piłsudski przyjął wiceministra Becka, posła polskiego w Moskwie Patka i attache wojskowego płk. Kowalewskiego.

Pamiątka po Kościuszce.

WILNO, 29 lipca. (PAT.). — O godz. 16 min. 30 przyjęty został przez p. marszałka Piłsudskiego w pałacu reprezentacyjnym dr. Ludwik Gorecki, wnuk Adama Mickiewicza.

Dr. Gorecki prosił p. marszałka o przyjęcie pamiątki po Tadeuszu Kościuszce, mianowicie nożyka polowego, który Kościuszko przed niewolą petersburską ofiarował generałowi Kniaziewiczowi, a który następnie za pośrednictwem Ursyna Niemcewicza dostał się w posiadanie rodziny Goreckich.

P. marszałek pamiątkę przyjął.

Prasa angielska o pakcie Polski z Rosją.

LONDYN, 29. 7. (PAT) — Znany angielski tygodnik polityczny „Spectator" omawiając fakt zawarcia polsko-sowieckiego paktu o nieagresji stwierdza, iż zawarcie tej umowy nie odgrywa roli zbyt doniosłej wobec obowiązujących formuł paktu Kelloga. Tem niemniej jest to posunięcie, które należy powitać z uznaniem, gdyż zapewnia ono spokój w tej części Europy.

W zakończeniu artykułu stwierdza się, iż należy podkreślić, że **Rosja bardziej obawia się ataku ze strony Polski, niż Polska ze strony Rosji.**

KATASTROFA KOLEJOWA POD TCZEWEM.

50 osób odniosło uszkodzenia cielesne.

WARSZAWA, 29.7 (PAT). — Między stacjami Sukowy a Narkowy na linji Tczew — Smętewo uległ wykolejeniu z niewiadomych przyczyn pociąg Nr. 1.402 idący z Poznania do Gdyni. Wykoleiło się 6 wagonów. Cztery osoby są ciężko ranne.

Z Tczewa przybył natychmiast pociąg ratunkowy. Drugi pociąg ratunkowy przybył z Grudziądza. Z Gdyni przybyła komisja z dyrekcji kolei.

WARSZAWA, 29.7 (PAT). — W katastrofie pod Tczewem odniosło rany około 50 osób, z tego 37 pasażerów. Po udzieleniu im pomocy na miejscu — udali się oni w dalszą drogę. Natomiast pozostałych, ciężej rannych pasażerów, przewieziono do szpitali św. Jana i św. Wincentego w Tczewie.

AUSTRJA NIE CHCE „ANSCHLUSSU"

Gwałtowna dyskusja w austrjackiej radzie narodowej.

WIEDEN, 29.7 (PAT) Kulminacyjnym punktem dzisiejszego posiedzenia rady narodowej była mowa posła chrześcijańsko-społecznych, Kunschaka.

Poseł Kunschak ostro atakował emisarjuszy niemieckich, którzy rozwinęli gwałtowną agitację w Wiedniu przeciwko pożyczce lozańskiej. Poseł porównał tych emisarjuszy z emisarjuszami rosyjskimi na Bałkanach w r. 1914.

Mówca stwierdził, iż pobyt emisarjuszy niemieckich w Wiedniu jest faktem ogólnie znanym i dlatego żadne zaprzeczenia nikogo w błąd nie wprowadzą. Dowodem ich obecności są chociażby kartki meldunkowe.

„Jasnem jest, że panowie ci nie przyjechali dla zwiedzenia Prateru — mówił poseł Kunschak — agitacja, szalejąca od tygodni przeciwko pożyczce lozańskiej, jest aranżowana sztucznie przez czynniki z zewnątrz kraju. Dla sprawy niemieckiej byłoby jednak najlepszem odwołanie tych emisarjuszy pozostawienie uporządkowania sytuacji w kraju nam samym".

„Niczego rządowi Rzeszy nie zarzucam. Występuję do niej z prośbą o odwołanie agitatorów. Pozostawiam jej do wyboru: przyjąć moją prośbę czy też odrzucić. Obecnie wytworzyła się taka sama sytuacja, jak przed wielką wojną: prześladuje się ludzi, którzy chcą ocalić Austrję. Kanclerz Dolfus nie reprezentuje partji, lecz Republikę. Anschluss z Niemcami jest w chwili obecnej niepożądany dla Austrji, wobec rozpanoszenia się hitleryzmu, uciskającego kraje południowych Niemiec".

Zgon córki Franciszka Józefa.

Księżniczka Gizela, córka cesarza Franciszka Józefa, wdowa po księciu Leopoldzie Bawarskim, jednym z głównych dowódców armji niemieckiej podczas wojny wszechświatowej—zmarła w tych dniach w 76 roku życia.

Bajki o interwencji rządu angielskiego.

Przemysł węglowy ma wolną rękę w eksporcie do Irlandji.

LONDYN, 29.7. — Pod tytułem „Bajka irlandzka o Polsce", „Daily Herald" zajmuje się dziś obszernie oświadczeniem organu de Valery „Irish Press", jakoby Wielka Brytanja wywarła polityczny nacisk na Polskę aby polscy przemysłowcy węglowi nie przyjmowali ofert irlandzkich.

„Daily Herald" stwierdza, że wiadomość powyższa wywołała wielkie zdumienie w brytyjskich kołach oficjalnych i obszerne komentarze.

Z kół rządu brytyjskiego zaprzeczają wiadomości tej jaknajbardziej stanowczo.

„Daily Herald" cytuje również oświadczenie jednego z przedstawicieli polskiej ambasady, który miał się wyrazić jak następuje:

Wszystkie kopalnie węgla polskiego są prywatną własnością i bardzo chętnie gotowe byłyby wypełnić wszelkie zamówienia, otrzymane z Irlandji. Oczywiście rząd polski ani na chwilę nie myślałby o interwencji w tak ważnej gałęzi przemysłu, w obecnych czasach kryzysu ekonomicznego. „Daily Herald" podaje, że również jego korespondent warszawski informuje dziennik iż rząd polski zaprzecza wiadomościom o jakiejkolwiek presji ze strony Wielkiej Brytanji oraz, że szereg okrętów jest przygotowanych do eksportowania węgla polskiego do Irlandji, lecz jak dotąd żadnych zleceń nie otrzymano.

Francja bije Amerykę.

Wczorajsze rozgrywki tennisowe w Paryżu.

PARYŻ, 29.7 (PAT). W piątek rozpoczął się w Paryżu trzydniowy mecz tennisowy o puhar Davisa.

Zainteresowanie było olbrzymie. Wszystkie miejsca w liczbie 15.000 zostały wykupione. W loży honorowej zajął miejsce prezydent Republiki Lebrun z małżonką. Barw Ameryki bronili dwaj najlepsi tennisiści: Vinez i Allison. Francja wystawiła: „latającego Baska", Borotrę i Cocheta.

Borotra stawał na korcie po raz pierwszy od dłuższego czasu.

Rozegrano dwie gry pojedyńcze. W obydwuch Amerykanie ponieśli sromotną klęskę.

Borotra pokonał Vineza w czterech setach: 6:4, 6:2, 3:6, 6:4.

Allison pokonany został przez Cocheta również czterech setach: 5:7, 7:5, 7:5, 6:2.

Borotra otrzymał gratulację prezydenta Republiki.

Tłum przyjął wyniki rozgrywek z niebywałym entuzjazmem.

Tak więc w wyniku dnia wczorajszego Francja prowadzi 2:0.

Rdza w powiecie jarosławskim.

JAROSŁAW, 29. 7. (PAT) — Klęska rdzy, która wybuchła wczoraj w powiecie jarosławskim, rozszerzyła się tak gwałtownie, iż w ciągu 48 godzin zniszczyła niemal całkowicie dość dobrze się zapowiadające zbiory pszenicy.

Płonący statek na morzu.

MARSYLJA, 29. 7. (PAT) — Parowiec „Cyrnos", statek pasażerski, utrzymujący komunikację między Niceą a Korsyką, odbił wczoraj z portu w Nicei i w półtora godziny potem, znajdując się już na pełnem morzu, musiał zawrócić, wobec wybuchu pożaru w składach towarowych na spodzie okrętu.

Po czterogodzinnej akcji ratowniczej w porcie nicejskim pożar ugaszono.

Wyłowienie miny na Bałtyku.

GDYNIA, 29.7 (PAT.) Wczoraj rybak Hejm wyłowił z Bałtyku minę, w pobliżu granic strefy polskiej i niemieckiej.

Smierć 2-ga dzieci w płomieniach.

KIELCE, 29.7 (PAT.) We wsi Julianów, w powiecie koneckim, wybuchł pożar w zagrodzie Wł. Szarleja. Pożar przerzucił się na sąsiednie zagrody i strawił ogółem 9 zabudowań. W płomieniach znalazło śmierć dwoje dzieci Szarleja: 11-letnia Józefa i 7-letin Stanisław.

5 wyroków śmierci za zgwałcenie robotnicy.

MOSKWA, 29 lipca. (PAT.). — Odrzucając podanie o ułaskawienie, wykonano w Leningradzie wyrok śmierci na pięciu skazanych za zbiorowe zgwałcenie robotnicy.

Woźnica utonął wraz z końmi.

BYDGOSZCZ, 29 lipca. (PAT.). Wczoraj we wsi Polska Wieś, pod Zninem, woźnica Jóźwiak wjechał końmi zaprzężonemi do wozu w jezioro, aby napoić konie. Mimo nieznacznej odległości od brzegu, konie trafiły na głębię, spłoszyły się i poniosły wóz dalej od brzegu. Konie utonęły. Również Jóźwiak zginął w jeziorze. Zwłok nie zdołano odszukać.

Represje wobec komunistów.

BUDAPESZT, 29 lipca. (PAT.). O godz. 16 min. 45 wykonano wyrok śmierci na dwóch komunistach, Sallai i Fuers.

Porażka Alechina.

BERN, 28. 7. (PAT) — Dzień wczorajszy przyniósł na międzynarodowym turnieju szachowym wielką sensację, mianowicie odłożona partja Bogolubow—Alechin zakończyła się porażką mistrza świata. Jest to pierwsza w tym turnieju przegrana Alechina i z powodu niej jego pierwsze miejsce zostało poważnie zagrożone.

W przededniu wojny Peru z Boliwją.

BUENOS AIRES, 28. 7. (PAT) Prasa tutejsza donosi, że pomimo wysiłków Stanów Zjednoczonych i Argentyny w kierunku pokojowego załatwienia konfliktu, Peru i Boliwja wydają się być w przededniu wojny.

W Lapaz wydano już zarządzenia, w myśl których oddziały wojska wysłano w kierunku Chaco.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Gorycz w sercu, wigor w rękach.

Smutny bilans wielkiej przyjaźni.

Przykre chwile donżuana.

32-letni Antoni Albrecht (Miedziana 20) i 33-letni Zygmunt Skomorowski (Olszowa 23) już oddawna podtrzymywali zażyłą przyjaźń, która nie osłabła nawet wówczas, gdy Skomorowski przed trzema laty poznał niezwykle przystojną 25-letnią Helenę Lorenc.

Skomorowski zaprosił Albrechta na onegdajszy wieczór do swego mieszkania. Albrecht, czując się w mieszkaniu przyjaciela jak u siebie w domu, zaraz po przyjściu zdjął marynarkę, powiesił ją na krześle i usiadł wygodnie przy stole, w przewidywaniu, że wkrótce pojawi się obok karafka z wódką.

Tymczasem Skomorowski sięgnął nagle za piec i wydobywszy gruby, sękaty kij, rzucił się na Albrechta, zadając mu liczne ciosy.

Albrecht próbował początkowo stawić opór, otrzymawszy jednak szereg uderzeń w głowę, plecy i ramiona, zbroczony krwią, zaczął się wycofywać w stronę drzwi, wołając rozpaczliwie o pomoc.

Skomorowski uważając, iż dostatecznie potłukł i poranił Albrechta, otworzył wreszcie drzwi i zrzucił przyjaciela ze schodów, a następnie, przeszukawszy kieszenie marynarki Albrechta, podarł ją na strzępy i wyrzucił również na korytarz.

Dotkliwie pobity Albrecht zwrócił się do komisarjatu z oznajmieniem, iż Skomorowski zwabił go podstępnie do swego mieszkania, tam ograbił go z sumy 90 złotych, poszarpał na nim marynarkę, pobił go i zrzucił ze schodów.

Skomorowskiego zatrzymano. W komisarjacie złożył on wyjaśnienie, iż dowiedział się niedawno, że Albrecht utrzymuje z jego przyjaciółką intymne stosunki. Jako dowód prawdy Skomorowski przedstawił w komisarjacie listy pisane do Albrechta przez Lorenc, a wyjęte z kieszeni marynarki pobitego.

Wobec stwierdzenia, iż cały wypadek miał charakter prywatnych porachunków, Skomorowskiego wypuszczono na wolność.

Trzy dni—to pełny tydzień pracy.
Zabiegi łódzkiej delegacji w Warszawie odniosły sukces.
Los sezonowców — w rękach prezydenta miasta.

Jak już donosiliśmy — przed dwoma dniami bawiła w Warszawie delegacja robotniczej Łodzi, która interwenjowała w ministerstwie pracy i opieki społecznej w związku z wprowadzeniem noweli do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Jak wiadomo, ustawa ta ogranicza znacznie prawo do korzystania z zasiłków dla niektórych kategoryj robotników, w pierwszym zaś rzędzie dla sezonowców i tych włókniarzy, którzy zatrudnieni są przez dłuższy okres czasu 2—3 dni w tygodniu.

Delegacja przyjęta została przez wiceministra pracy p. Rożnowskiego, któremu przedłożyła

obszerny memorjał,

wskazujący na ciężkie warunki życiowe, w jakich znajdują się robotnicy łódzcy. Warunki te znacznie pogorszą się wskutek wprowadzenia ograniczeń, przewidzianych w noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Samorząd łódzki znajduje się w ciężkich warunkach finansowych, a wobec szczupłości kredytów rządowych na prowadzenie robót, sezonowcy nie korzystaliby nigdy z dobrodziejstw wspomnianej ustawy, co skazuje ich

na głód i skrajną nędzę

w okresie miesięcy zimowych.

Delegacja podkreśliła, że gdyby nawet ministerstwo wzięło pod uwagę trzydniowy tydzień pracy, to robotnicy sezonowi nie mieliby dostatecznej liczby przepracowanych dni, aby mogli korzystać z zasiłku ustawowego. Z tych względów pożądane byłoby, aby czynniki miarodajne przyznały odnośne

kredyty samorządowi łódzkiemu

na rozszerzenie robót, względnie, aby ministerstwo pracy, przy wydawaniu rozporządzeń wzięło pod uwagę 60-dniowy okres pracy, to jest taki, jaki przepracują robotnicy sezonowi m. Łodzi do dnia 15 listopada r. b., kiedy to kończą się roboty sezonowe.

W odpowiedzi na to p. wiceminister Rożnowski oświadczył delegacji, że obecnie ministerstwo pracy bada skalę zarobkową i skalę zatrudnienia poszczególnych grup robotniczych. Zebrane dane posłużą do wydania specjalnych zarządzeń, na podstawie których pewne kategorje robotników

otrzymywać będą zasiłki z funduszu bezrobocia,

gdyż ministerstwo weźmie pod uwagę niepełny tydzień pracy, a więc liczyć będzie zamiast 156 dni przepracowanych, tylko 78 dni.

Rozporządzenie specjalne zostanie wydane dla poszczególnych obwodów i najprawdopodobniej ukaże się w końcu miesiąca sierpnia r. b.

W sprawie zaś wydania specjalnego rozporządzenia dla robotników sezonowych, którzy będą mieli przepracowanych tylko 60 dni w okresie sezonu, p. wiceminister oświadczył, że delegacja winna zabiegać u prezydenta miasta Łodzi o zwiększenie liczby dni pracy w tygodniu, aby w ten sposób osiągnąć minimalną normę 78 dni, przewidzianych w dodatkowem rozporządzeniu.

Po otrzymaniu powyższych zapewnień przez wiceministra Rożnowskiego, delegacja po przyjeździe do Łodzi w dniu wczorajszym zwróciła się do p. prezydenta m. Łodzi inż. Ziemięckiego, z prośbą o wyznaczenie audjencji.

Jak nas informują, p. prezydent Ziemięcki postanowił przyjąć delegację robotniczą w dniu dzisiejszym o godz. 10 rano.

Delegacja, w skład której wejdą pp.: Zubert, Kryjan i radny Pawlak będzie zabiegać

o rozszerzenie robót do 4 dni w tygodniu,

aby w ten sposób sezonowcy uzyskali możność korzystania z zasiłków w okresie zimowym.

Elegancki „Książe Walji".

Książe Walji, gentleman w każdym calu, stanowiący zawsze wzór elegancji dla całej Anglji w „brzydszej" jej połowie, doznał w tych dniach niemiłej przygody. W drodze na ślub jednego z członków arystokracji angielskiej musiał nagle szukać schronienia przed deszczem jednemu. Sytuację tą udało się przypadkiem z fotografów londyńskich utrwalić na powyższem zdjęciu. Trudno na niem eleganckiego księcia posądzić o . . . nadmiar elegancji...

Nowy lot do stratosfery

Prof. Piccard wybiera się — jak już donosiliśmy—w nową podróż do stratosfery. Na zdjęciu powyższem widzimy znakomitego uczonego, badającego instrumenty, naukowe, które zabierze ze sobą w przestworza. W gondoli asystent jego Cotyus.

Konferencje w sprawie likwidacji zatargu w przemyśle dzianym.
Pracodawcy proponują 40 proc. redukcję płac.

Wczoraj rozpoczęła się o godz. 11 rano w okręgowym inspektoracie pracy konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłowców średnich i małych zakładów branży dzianej i przedstawicieli związku robotników przemysłu dzianego oraz strajkujących.

Przedstawiciele pracodawców zaproponowali m. in. obniżenie zarobków robotniczych o 40 proc. — w stosunku do tabeli zeszłorocznej.

Przedstawiciele związku i strajkujących utrzymali swoje żądania: ustalenie tabeli płac analogicznie do obowiązującej w roku ubiegłym i zawarcie na podstawie tego cennika prac umowy zbiorowej.

Po dwugodzinnych obradach zgromadzeni nie doszli do porozumienia. Konferencja została przerwana, a ponowne jej zwołanie ustalono na dzień 4 p. m., do tego bowiem czasu pracodawcy mają uzgodnić swoje zapatrywania.

Na dzień dzisiejszy na godz. 4 popoł., związek zawodowy robotników przemysłu dzianego zwołuje zebranie strajkujących do sali Zw. Drukarzy, przy ul. Nawrot 20, aby przedstawić wyniki wczorajszych narad w inspektoracie pracy.

Wymiar podatku dochodowego.

Mimo feryj niektóre komisje szacunkowe przy Urzędzie Skarbowym w Łodzi rozpoczęły obecnie rozpoznawanie zeznań złożonych przez poszczególnych płatników o dochodzie osiągniętym w 1931 roku, następnie zaś porówna je z tabelą norm średniej zyskowności i na tej zasadzie wymierzy podatek państwowy od dochodu.

Nakazy podatkowe rozesłane zostaną płatnikom w ciągu pierwszej połowy sierpnia, r. b. tak że z początkiem września r. b. przypadnie termin płatności wymierzonego państwowego podatku od dochodu, osiągniętego za rok 1931.

Wzrost uruchomienia w przędzalniach.

W związku z uchwałą kartelu przędzalników, powziętą przed paru dniami, odnośnie produkcji przędzy bawełnianej, przewiduje się, iż w drugiej połowie sierpnia nastąpi w przędzalniach wzrost uruchomienia.

Wobec tego, iż przewidywany wzrost produkcji przędzy wynosić będzie około 10 proc. należy się spodziewać, iż również w tym samym stosunku wzrośnie stan zatrudnienia.

Okres wzmożonego uruchomienia nie zapowiada się jednak na długo, trwać ma bowiem około 3 tygodni.

Samolot rozpadł się w powietrzu.
Dramat na wysokości 600 metrów.

LONDYN, 28.7. W południowej Anglji nad miejscowością Farnham zdarzyła się niezwykła katastrofa powietrzna. Samolot, wykonujący ewolucje na wysokości 600 metrów, rozleciał się nagle na części składowe. Odłamane skrzydła spadły oddzielnie, a kadłub koziołkując zleciał jak kamień i zarył się przodem w piasek.

W samolocie znajdowali się w chwili katastrofy: jeden z członków do Izby Gmin, oraz obywatel niemiecki 23 letni hrabia Otto Erbach-Fuerstenbaum, który przybył do Anglji na wywczasy letnie Obaj w czasie koziołkowania wylecieli z gondoli, spadli zabijając się.

Podczas przeszukiwań miejsca katastrofy, znaleziono najrozmaitsze przedmioty porozrzucane w promieniu pół kilometra. Np. matka hr. Otto Erbacha-Fürstenbauma zauważyła jego płaszcz, wiszący na drzewie. Zwłoki są tak zniekształcone, że nie uda się nawet odtworzyć ludzkich kształtów.

Państwowa zapomoga doraźna
dla bezrobotnych.
Kto i kiedy ma prawo zgłosić się po zasiłek.

W poniedziałek, dn. 1 sierpnia br. rozpocznie się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na państwową zapomogę doraźną za miesiąc sierpień rb.

Prawo do zapomogi doraźnej przysługuje tylko tym bezrobotnym, którzy:

1) mają rodzinę na wyłącznem utrzymaniu i zamieszkują na terenie m. Łodzi przynajmniej od dn. 1-go stycznia 1931 r.

2) wyczerpali wszystkie raty zasiłku ustawowego z funduszu bezrobocia po dniu 1 stycznia 1931 r. i otrzymali zapomogę doraźną w ubiegłych miesiącach.

3) nie korzystają ze świadczeń Kasy Chorych.

4) nie pobierają zapomogi ani renty inwalidzkiej.

5) nie posiadają majątku ani jakichkolwiek dochodów stałych lub niestałych, równych lub przewyższających ewentualną zapomogę.

Nie może otrzymać zapomogi żaden bezrobotny, który nie otrzymał jej w miesiącu lipcu rb.

Również nie mają prawa do zapomogi bezrobotni, w których rodzinie choć jeden członek pracuje lub zarobkuje, albo posiada jakiekolwiek źródło dochodów.

Samotni prawa do zapomogi nie mają.

Przyjmowanie zgłoszeń odbywać się będzie w lokalu Urzędu Zasiłkowego dla Bezrobotnych przy ul. Żeromskiego nr. 44, od godz. 8.15 do 14-ej, według następującego porządku:

Poniedziałek, dn. 1 sierpnia rb. litery: A, B, C, E, F, G, H, I, J.

Wtorek, dn. 2 sierpnia rb., litery: K, L, Ł, M, N, O, P.

Sroda, dn. 3 sierpnia rb., litery: R, S, T, U, W, Z, Ż.

Bezrobotny, zgłaszając się po zapomogę, powinien okazać:

1) dowód osobisty, względnie inne zaświadczenie urzędowe tożsamości.

2) legitymację PUPP., stwierdzającą fakt zgłaszania się do kontroli stałej przynajmniej raz w ciągu ostatnich dwóch tygodni,

3) książkę Kasy Chorych swoją i członków rodziny, wspólnie zamieszkujących i gospodarujących z bezrobotnym.

4) książkę obrachunkową swoją i członków rodziny, wspólnie zamieszkujących.

Katastrofa kolejowa.

Pod Berlinem najechała jadąca luzem lokomotywa na pociąg osobowy. W zderzeniu tem 2 osoby postradały życie, 30 zaś odniosło obrażenia cielesne.

Na zdjęciu powyższem widzimy fragment tej katastrofy.

9

WYŚCIGI KONNE
w Rudzie Pabjanickiej.

Dziś odbędą się następujące gonitwy:

Gonitwa pierwsza

Nagroda 800 zł. Dystans około 3,200 mtr. z płotami.

1) Grzybek Pierwszy, 2) Haria II, 3) Harriman.

Gonitwa druga.

Nagroda 1000 zł. Dystans około 2,400 mtr. z płotami.

1) Harriman, 2) Zeppelin, 3) Rebus, 4) Bohater II, 5) Dygnitarz.

Gonitwa trzecia.

Nagroda 1300 zł. Dystans około 1,600 mtr.

1) Releeg, 2) Jaguarita, 3) Mum, 4) Czapla, 5) Harenda, 6) Parra.

Gonitwa czwarta.

Nagroda 2100 zł. Dystans około 1,600 mtr.

1) Litka, 2) Narta, 3) Polmodie VII, 4) Raduna, 5) Eclair.

Gonitwa piąta.

Nagroda 1600 zł. Dystans około 900 mtr.

1) Avelia, 2) Elegja, 3) Pan Tadeusz, 4) Jeanette III. 5) Etincelle, 6) Etoile, 7) Farsan, 8) Menfis, 9) Merry Girl.

Gonitwa szósta.

Nagroda 1800 zł. Dystans około 2,100 mtr.

1) Szarża, 2) Baccarat, 3) Rewja, 4) Arbeit, 5) Koncert, 6) Figiel, 7) Dagmara, 8) Łomna, 9) Irrawadi.

Gonitwa siódma.

Nagroda 1500 zł. Dystans około 1,600 mtr.

1) Bałamut, 2) Agryppa, 3) Jontek, 4) Dobra Wróżka, 5) Huryska, 6) Brilotte, 7) Tamara, 8) Dr. Oskar, 9) Shou Shou.

Gonitwa ósma.

Nagroda 1500 zł. Dystans około 1,600 mtr.

1) Indra, 2) Jataka, 3) Roxane, 4) Tenek, 5) Cherie, 6) El Greco, 7) Mospan, 8) Chevalier, 9) Mameluk, 10) Gralath.

Gonitwa dziewiąta.

Nagroda 1300 zł. Dystans około 1,600 mtr.

1) Jagienka, 2) Aida III, 3) Bergday, 4) Caroline, 5) Dygnitarz, 6) Sterublume.

Dziwne widzenie wieśniaka.

Starożytne cmentarzysko odkryte we śnie.

Bezcenne wykopaliska z czasów wędrówki ludów.

Budapeszt w lipcu.

Stolica Węgier, przeżywa niełada sensację. W miejscowości Uellö, oddalonej o jedną godzinę jazdy od Budapesztu, natrafiono na groby

z czasów panowania Awarów.

O ile przedmioty znalezione w grobach awarskich są cennym przyczynkiem do badań historycznych owych zamierzchłych czasów, o tyle sposób, w jaki zostały odkryte, jest niełada sensacją dla uczonych archeologów, a wprost niepomierną dla szerokiego ogółu. Naprawdę sprawa warta jest opisu.

Na początku lipca zjawił się u jednego z kustoszów narodowego Muzeum w Budapeszcie starszy wieśniak z dobrze wypchanym plecakiem, w którym znajdowały się

piszczele ludzkie.

Wieśniak prosił o zbadanie kości, które chciałby sprzedać, bo według jego przekonania mają wielką wartość.

Zrazu kustosz nie dowierzał wynurzeniom wieśniaka, ale przypatrzywszy się przyniesionym rupieciom dokładniej, zastanowił się. Atoli więcej zaciekawiło uczonego opowiadanie wieśniaka, zarazem grabarza w Uellö. Wieśniak twierdził z całą stanowczością, iż pewnej nocy śniło mu się, że na południowym skraju miejscowego cmentarza znajduje się

starożytne cmentarzysko.

Tego samego dnia, skoro się dobrze ściemniło, wybrał się na miejsce, widziane we śnie i zaczął kopać. Szczęśliwym trafem, napotkał w głębokości jednego metra na grób, a następnej nocy jeszcze na dwa dalsze. Znalezione kości przyniósł ze sobą do oceny muzealnej, boć jakaś nagroda mu się należy.

Kustosz zwołał grono profesorów na konferencję i przedstawił im sprawę. Wieśniak uzbroiwszy się w przysłowiową chłopską cierpliwość, oczekiwał spokojnie wyniku badań. Po długich profesorskich dociekaniach uczeni uzgodnili swą tezę, że kości, przyniesione przez wiejskiego grabarza z Uellö, pochodzą z czasów panowania Awarów na Węgrzech.

Nazajutrz wyjechało kilku archeologów do Uellö. Przybywszy na miejsce tajemniczych grobów, stanęli poraz wtóry

wobec dziwnej zagadki.

Grabarz był w swoim żywiole. Wskazywał na chybił-trafił, miejsca, gdzie powinny się znajdować groby. Z pewnem niedowierzaniem zaczęto w tych miejscach kopać i natrafiono jeszcze na dwadzieścia grobowców.

Zdziwienie uczonych rosło. Wieśniak, nie mając najmniejszego pojęcia o historji starożytnych ludów, opowiadał z wielką dokładnością co się w dalszych grobach znajduje i o rozmieszczeniu sprzętów jakie składano w owych zamierzchłych czasach razem z zwłokami do grobów. Zapytany przez uczonych, skąd ta jego pewność, oświadczył z całą powagą, iż przez kilka nocy z rzędu

miał dziwne sny,

w wyobraźni swej widział podziemne ganki i groby z całą ich zawartością.

Archeolodzy stwierdzili zgodnie, że cmentarzysko w Uellö pochodzi z czasów wielkiej wędrówki ludów, względnie z czasów panowania Awarów na Węgrzech, gdyż znalezione przedmioty jak:

złote spinki, strzały, krzemienie, noże,

naczynia bronzowe, srebrne, pozłacane, zausznice i naramienniki, rzeźby kościane są najoczywistszym tej epoki dowodem.

Awarowie byli pokrewnym szczepem z Mongołami. Po upadku państwa Hunnów pod Atylą w 5 wieku zdobyli Awarowie dzisiejsze Węgry. Czyniąc najazdy na Zachód, zapuszczali się aż do dzisiejszej Bawarji. W roku 796 zostali na głowę pobici przez króla frankońskiego Pipina i już więcej się nie podnieśli.

W roku 1.000 po Narodz. Chrystusa zdobyli Madziarzy pod wodzą Arpada Węgry, których panowanie utrzymało się do naszych czasów. Resztki Awarów zlały się z Madziarami.

Wykopaliska w Uellö mają doniosłe znaczenie historyczne dla czasów

z epoki wędrówki ludów.

Niestety, środki materjalne, jakiemi rozporządza narodowe muzeum w Budapeszcie są bardzo ograniczone i nie pozwalają na dalsze intensywniejsze poszukiwania.

Tak więc widziadła senne wiejskiego grabarza przyczyniły się do wzbogacenia wiedzy.

„Miłość w cieniu szubienicy”

DRAMATY LUDZI NIESZCZĘŚLIWYCH.

Rozstanie -- karą straszliwszą od śmierci.

Słusznie ktoś powiedział, że autorem najbardziej wstrząsających dramatów jest — samo życie. Wystarczy wziąć do ręki pierwszą lepszą gazetę, aby wśród suchych wzmianek kronikarskich, w raportach policyjnych, w „echach z sal sądowych” i t. p. znaleźć „porywające” tematy dla wszelkich rodzajów twórczości literackiej, i nawet najbardziej, zdawałoby się „naciągane” powikłania życiowe, przedstawiane nam w powieści, dramacie czy filmie, bledną nieraz wobec rzeczywistych faktów

tragicznej doli człowieka.

Wiązankę takich „dramatow z życia upiętych”, pod tytułem „Miłość w cieniu szubienicy”, podaje jedno z pism angielskich:

Narzeczeni Jean Jacques Nicole i Desiree Carlier, w przeddzień ślubu przechadzali się w ustronnem miejscu skalistego wybrzeża Bretanji, snując świetlaną nić oczekującego ich szczęścia. W tem zastąpił im drogę Rene, wzgardzony konkurent do ręki pięknej Desiree. Padły słowa ubliżające czci narzeczonej Jean'a, a w odpowiedzi rozległ się

strzał rewolwerowy...

Martwe ciało niefortunnego rywala stoczyło się w przepaść.

Nicole stanął przed sądem, który wydał nań wyrok śmierci. Skazaniec napróżno błagał sędziów, aby pozwolono mu przed śmiercią poślubić ukochaną dziewczynę. — Po rozdzierającem serce pożegnaniu z drogą istotą, Jean oddał głowę pod nóż gilotyny.

Nie miała to być jednak rozłąka na wieki. Przed udaniem się na miejsce stracenia, Nicole rzekł do słaniającej się z bólu kobiety:

„Będę na ciebie czekał,

najdroższa. Ale niechaj to oczekiwanie nie będzie zbyt długie”.

Na zew ten dziewczyna nie pozostała głuchą. Powróciwszy do domu, przywdziała suknię ślubną, na skroń włożyła wianek z konwalji i, zażywszy trucizny, ułożyła się snu wiecznego. Zastygłe ciało Desiree Carlier

symbol triumfującej nad śmiercią miłości —

znaleziono w parę godzin po straceniu Nicole'a.

Ale nietylko ów Bretończyk musiał umierać, mając serce przepełnione miłością. Również i głośna „fabrykantka aniołków”, Leslie James, skazana na śmierć za pozbawienie życia kilkunastu przyjętych na wychowanie niemowląt, umierała w chwili pełnego rozkwitu uczuć miłosnych.

Wskutek usilnych próśb skazanej, władze więzienne w Cardiff zezwoliły na pożegnanie się z ukochanym człowiekiem.— Scena, jaka rozegrała się w celi więziennej, była do tego stopnia wstrząsająca, że nawet dozorcy—ludzie posiadający mocne nerwy i przywykli do scen o silnem napięciu dramatycznem - byli

do głębi poruszeni.

Napisany przez Leslie, na godzinę przed straceniem list pożegnalny, zawierał treść następującą: „Zgrzeszyłam strasznie, to też z pokorą poddaję się losowi. Jedynie myśl, że cię już nigdy nie zobaczę, że głosu twego nie usłyszę, jest dla mnie wprost nie do zniesienia. To jest moją najokropniejszą karą. Bogu cię polecam. Wspomnij czasem o małej Li, tej niewinnej istocie, jaką ona była, zanim szatan owładnął jej duszą!”

Znany lekarz londyński, dr. Crippen, skazany

na śmierć przez powieszenie

za zabicie zdradzającej go żony, pisywał z więzienia pełne miłości listy do swej ukochanej Ethel le Neve: „Tylko Bóg wie, czem dla mnie jesteś. Lękam się nie śmierci lecz rozstania z tobą...” A gdy kat mu zakładał pętlicę na szyję, delikwent łkając szeptał: „Ethel, droga Ethel, żegnam cię!”

Nie mniej tragiczną parą kochanków byli morderca Edward Holston i Florence Askew. Ta ostatnia, pragnąc być możliwie blisko ukochanego,

zamieszkała w sąsiedztwie więzienia.

Całe godziny spędzała pod murami ponurego gmachu, mając nadzieję, choć z dala ujrzeć oblicze najmilszego a w chwili gdy na podwórzu więziennem zaskrzypiała szubienica, z pokoju zajmowanego przez Florence rozległ się huk wystrzału. Wierną kobietę znaleziono z przestrzeloną głową; w skostnianej dłoni trzymała podobiznę Edwarda.

Udzielam lekcji
GRY
na skrzypcach
oraz korepetycji.
Wiadomość: ul, Wólczańska № 139 lewa ofic. m. 16.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN

NIESAMOWITY MANEKIN

Powieść sensacyjno-kryminalna

38) PRZEDRUK WZBRONIONY.

Streszczenie początku.

Na torze kolejowym znaleziono skradziony z wystawy krawieckiej manekin z pokaleczoną twarzą i nożem, wbitym w pierś.

Zaintrygowany tym wypadkiem inspektor policji, Aimé Malaise rozpoczyna śledztwo.

Okazuje się, iż głowa manekina należała do pp. Lecopte i stanowiła portret Leona Lecopte, który zmarł przed paru laty nagłą śmiercią. Malaise przypuszcza, iż popełniono morderstwo, a okaleczenie manekina jest dowodem nienawiści nieznanego mordercy do zmarłego.

Przesłuchanie rodzeństwa Leona — Ireny i Armanda Lecopte'ów, Laury Charon, narzeczonej zmarłego oraz jej brata — Emila — nie daje rezultatu.

Wówczas podejrzenia inspektora skierowują się przeciwko synowi Irmy — służącej Lecopte'ów — Leonowi Trachet, niedawno wypuszczonemu z więzienia.

(Dalszy ciąg).

— Bo na drogę uniósł go wiatr — odpowiedział Malaise. — Padało prawie przez całą noc. Gdyby gazeta zmokła, nie przyfrunęłaby aż do mnie.

Zapanowała cisza.

— Pytałem pana przed chwilą — podjął Malaise — co wpłynęło na pana uwolnienie?

Młodzieniec westchnął.

— Wie pan zapewne, że byłem skazany na dożywotnie ciężkie roboty, za zamordowanie Surlet'a. Znaleziono narzędzie zbrodni — rewolwer — w kieszeni mego palta. Teraz już wiem, że włożył go tam Vanhack. Jego zeznanie było dla mnie obciążające. Zapewniam pana, że nie brakowało dowodów — tego, co oni nazywają dowodami — mej winy...

Zamilkł i zapatrzył się smutno przed siebie.

— Na szczęście, na szczęście dla mnie — nie zabroniono jeszcze przejeżdżać przez tor w miejscach nie strzeżonych. Vanhack wpadł pod lokomotywę i przed śmiercią wyznał, że on popełnił zbrodnię.

Uśmiechnął się.

— Nie znam się na prawie i nie wiem, czy nastąpi rewizja mego procesu i publiczna rehabilitacja. Pewno nie jestem na to dość znaczną osobistością. Wypuszczono mnie warunkowo na wolność.

— To znaczy, że przy najmniejszem uchybieniu z pana strony, mogą pana znowu wpakować za kratki. Zdaje mi się, że wystarczy zwykła skarga...

— Tak i mnie się zdaje — odpowiedział Leopold.

— Ale zapewne jest to tylko tymczasowe. Będzie pan niedługo na dobre na wolności, chyba...

— Chyba że co? — zapytał były więzień.

— ...chyba, że pan od tego czasu popełnił jakie nowe przestępstwo?

— „Nowe”, to zbyteczny dodatek — poprawił syn Irmy.

— Słusznie — rzekł Malaise. Nagle zmienił ton: — Pan jest chory?

— Tak...

— Co panu jest?

— Nie wiem...

— Co pana boli?

Młodzieniec wzruszył ramionami:

— Nic i wszystko.

Zakaszlał.

— Kaszle pan?

— Trochę...

— Ma pan gorączkę?

— Nie wiem...

— Proszę mi podać rękę.

Pochylił się nad łóżkiem.

— Pan drży...

Po chwili inspektor puścił rękę Leopolda Trachet i zapytał:

— Jakie są oznaki pana choroby?

— Wielkie zmęczenie. Zawroty głowy, utrata przytomności...

— Ma pan apetyt?

— Nie.

— Dobrze pan sypia?

— Źle. Zdaje mi się, że przeziębiłem się tam... Przez parę dni kaszlałem tak, że myślałem, że nadwerężę sobie płuca...

— Był pan w szpitalu?

— Nie.

— Dlaczego?

Leopold Trachet spuścił głowę:

— Nic nie mówiłem... Nie skarżyłem się...

— Dlaczego?

Odpowiedź była prosta:

— Chciałem umrzeć...

— A teraz?

Ręce zadrżały na kołdrze:

— Boję się!... Chciałbym żyć!

— Ach, tak? — rzekł Malaise zamyślony. — Jak to się stało, że matka pana nie wie o pana zwolnieniu?

— Nie chciałem...

— Dlaczego jest pan tutaj... a nie w jej ramionach?

Młodzieniec nie odpowiedział.

— Jeżeli dobrze rozumiem, to pan się ukrywa...

— Nie. Nie chcę tylko, żeby mnie zobaczyła... Przynajmniej nie teraz. Nie w tym stanie...

— To dlaczego przyjechał pan do miasteczka?

— Gdzie miałem się podziać? Nie znam nikogo? Wiedziałem, że tu mnie przyjmą.

— Długo pan tutaj pracował?

— Parę lat.

— Byli z pana zadowoleni?

— Zdaje mi się.

Malaise był zły. Miał nadzieję, że wreszcie znajdzie „czarny charakter”, a tymczasem Leopold Trachet okazał się prostym, nieśmiałym, cichym chłopcem.

— Jaką miała datę gazeta, którą pan wyrzucił? — zapytał powoli inspektor.

Były więzień nie odrazu odpowiedział. Zdawało się, że namyślał się głęboko.

— 15-go — odpowiedział wreszcie.

— Ranne wydanie?

— Nie. Wieczorne.

— Zwolniony pan został 14-go?

— Tak...

Zachowaniem swem Leopold Trachet zdawał się mówić: „Poco to kołowanie?... Byłbym i tak odpowiedział...”

— A kiedy pan tutaj przybył?

— Tego samego dnia wieczorem.

— Którym pociągiem?

— Nie jechałem koleją, wsiadłem do ciężarowego auta, koło szofera... Mój majątek nie przenosi pięćdziesięciu franków...

— A o której przybył pan na farmę?

Trachet poruszył się gwałtownie.

— Poco te wszystkie pytania?

Śmiech jego zakończył się kaszlem:

— Czy znowu podejrzewają mnie o jakąś zbrodnię, popełnioną przez kogoś innego?

Malaise zagryzł wargi.

— Niech pan odpowiada... Potem panu powiem, dlaczego pytam.

(D. c. n.)

KRONIKA.

Lipiec
30
Sobota

Dziś: Julitty i Donatylli M. m.
Jutro: Ignacego Lojoh
Długość dnia: 15.22
Ubyło dnia: 1.04

Z DNIA NA DZIEŃ.

Był człowiek...

Był człowiek, który życie bogobojne pędził,
Posady swej był pewny, na zły czas nie zrzędził,
Pensja kryła wydatki na liczną rodzinę,
Miał nawet oszczędności na czarną godzinę,
Co trzy lata podwyżkę w biurze mu dawano —

. . . .

Jedno tylko w tem wszystkiem było małe „ano":
Ano — b y ł, rzeczywiście, ale — przed wiekami...
Dzisiaj takich już dawno niema między nami...

HOPLA.

WYŚCIGI.

Mały feljeton.

Sobota. Dzień „odbijania" się w totka.

Coś przecież trzeba robić! Jeśli wszystko stoi i każdy interes plajtuje, więc pozostał jedyny ratunek w koniach.

Dziś dziewięć biegów. Sto szlachetnej krwi wyścigowców. Z Warszawy przyjeżdża tysiąc zawodowców. Nic dziwnego! Do koni można się tak zapalić, jak do wszystkich premjowanych królowych piękności.

Na koniach trzeba się jednak dobrze znać! Trzeba chwytać wiatr od stajni i żokeja za rękaw, w przeciwnym razie — wybieraj się, bracie, raczej na wyścigi tresowanych pcheł do cyrku, niż na tor do Rudy.

Znam ludzi, którzy prowadzą księgi żywota pełnokrwistych rumaków w prostej linji od czasów konia trojańskiego poprzez tabuny Dżingis-chana aż do współpracowników państwowej stadniny rozpłodowej.

Taki koński fanatyk zna rodowód każdego startującego bachmata, lepiej od rodowodu Nurmiego czy Kusocińskiego. Nosi przy sobie całe bibljoteki wyścigowe i ma swoje własne, absolutnie pewne systemy gry.

Nie rozumiem tylko, dlaczego ci ludzie są przeważnie bez pieniędzy... Bo, jeśli mają swe „pewniaki", „typy murowane", konie, które „same jedne" (sic!!) wygrywają — to zdaje mi się, że każdy z tych namiętniaków torowych powinien mieć majątek i własną stajnię wyścigową. Zawsze jednak wymsknie się jakiś czworonożny „fuks", a ten, który miał być „sam jeden" — jest nim, rzeczywiście, lecz... o 70 długości w tyle.

Właściwie — wygrać na wyścigach nie jest wcale trudno, chodzi tylko o to, by postawić na konia, który pierwszy przyjdzie.

Pozatem wprowadzona jest nowość, t. zw. totalizator łączny, — po polsku akumulatiw zwany.

Doskonały to wynalazek. Stawia się na kilka koni, a forsa mnoży się w nieskończoność. Fatalne tylko, że zwykle w ostatnim, decydującym dla gracza biegu — pupil jego dostaje kurczów żołądkowych, ataku kamieni żółciowych, rozdęcia wątroby czy podobnych nagłych a niespodziewanych dolegliwości, (mowa naturalnie o koniu, nie o jeźdźcu) dość, że przychodzi w grupie maruderów, nie mających ambicji, aby pyszczkiem swym minąć celownik w charakterze zwycięzcy.

I taki pech właśnie graczy ściga.

Hape.

Snopy jako śmiercionośne pociski.

Usiłowane morderstwo przy pomocy sterty słomy.

Przez zbrodnię do majątku.

We wsi Janów, gminy Nowosolna, powiatu łódzkiego, właścicielami większego gospodarstwa, otrzymanego w spadku po rodzicach, jest rodzeństwo: Ludwik, Adolf i Amanda Rynke.

Rodzeństwo nie żyło zgodnie. Między braćmi i siostrą powstawały ciągle scysje na tle majątkowem. Bracia żądali, aby siostra opuściła gospodarstwo, a natrafiwszy na zdecydowany opór postanowili ją zgładzić.

Uknuli plan niezwykle sprytny i prosty.

Oto w dniu wczorajszym, kiedy w obrębie zagrody nikogo obcego nie było, 22-letni Ludwik Rynke zwrócił się do siostry, zajętej w kuchni, aby poszła natychmiast do stodoły celem uprzątnięcia jej przed zwózką zboża z nowych zbiorów.

Gdy 33-letnia Amanda znalazła się na klepisku, nagle z góry z sąsieków zaczęły

spadać na nią snopy słomy.

Amanda nie mogła uciec, gdyż wyjście zagrodził jej brat, który ją zwabił do stodoły. W kilka chwil na nieszczęśliwą spadła taka ilość snopów, że nie mogło być mowy o tem, aby kobieta zdołała o własnych siłach wydostać się z pod tej sterty.

Na szczęście wołania Amandy o pomoc usłyszał przechodzący w pobliżu sąsiad, który pośpieszył nieszczęśliwej z pomocą.

Na widok niepożądanego świadka obaj bracia Rynke: 22-letni Ludwik, 29-letni Adolf oraz pomagający im w wykonaniu zbrodniczego planu parobek ich, 17-letni Artur Kurc rzucili się do ucieczki.

Amandę wydobyto z pod wielkiej góry słomy już

napół przytomną.

O morderczym zamachu powiadomiono natychmiast pobliski posterunek policyjny. Obaj bracia i ich nazbyt wierny służący zostali aresztowani.

Śledztwo w tej sprawie poprowadzone zostanie prawdopodobnie w trybie doraźnym.

„Pax" i krwawa awantura.

Echa strzelaniny w kinoteatrze

Zbiegłych terorystów ująć nie zdołano.

Jak już w dniu wczorajszym donosiliśmy — onegdajszego wieczoru dokonano najścia na kinoteatr „Pax" (dawniej „Oaza") przy ul. Chrobrego 10. Z pośród sześciu terorystów, którzy usiłowali dokonać zemsty za nieopłacanie przez dzierżawcę kina „podatków" na rzecz występnej organizacji — czterech zdołało zbiec. Dwaj pozostali — jeden z kulą w czaszce, drugi w klatce piersiowej, przewiezieni do szpitala w Radogoszczu — w ciągu dnia wczorajszego nie odzyskali przytomności. Mimo energicznych dochodzeń policyjnych — zbiegłych sprawców napadu ująć nie zdołano.

SĄD DORAZNY

za zamach bombowy na konkurenta.

Jak już donosiliśmy, policja powiatowa aresztowała we wsi Podżenice, zamieszkałego tam Stanisława Kowalczyka, który pragnął zemścić się na właścicielu piekarni Emilu Słamie umieścił w przewodzie kominowym bombę.

Jak się obecnie dowiadujemy, dochodzenie przeciwko Kowalczykowi prowadzone jest w trybie doraźnym, gdyż sądy doraźne obejmują również zamachy przy pomocy materjałów wybuchowych, a bomba położona przez Kowalczyka zawierała większą ilość prochu i saletry wraz z zapalnikiem i knotem bawełnianym.

Strajk w Ozorkowie trwa.

Bezskuteczne zabiegi zarządu „Schlösserowskiej Manufaktury".

Wczoraj w trzecim dniu strajku w zakładach „Schlösserowskiej Manufaktury" w Ozorkowie, sytuacja nie zmieniła się.

Zarząd firmy zaproponował strajkującym wypłacenie części zaległych zarobków, na co jednak robotnicy nie zgodzili się.

Z ramienia zarządu firmy próbowano wszcząć pertraktacje o podjęcie pracy jeszcze przed uregulowaniem zaległych i bieżących tygodniówek. Zabiegi te jednak skutku nie odniosły.

Strajk przewlecze się zapewne do przyszłego tygodnia, brak bowiem widoków na to, aby firma zgromadziła dostateczny zasób gotówki w ciągu dnia dzisiejszego.

Na spotkanie przygody.

Czterech zbiegów w poszukiwaniu nieznanego celu.

Łódź nawiedziła swoista epidemja. Wczoraj zanotowano np. cztery wypadki ucieczki z domu rodzicielskiego młodych chłopców. Przyśniły się im snać krainy dziwne i nieznane, przygody niezwykłe, w których oczekiwaniu drży młode serce. Poszli przeto na spotkanie tej przygody, ale gdy zamiast niej wyjdzie im naprzeciw szara troska głód i lęk przed nieznanem — wrócą skruszeni do rodzicielskiego domu. Nie martwmy się o nich.

Franciszek Ziętalak (Rokicińska 11) zameldował policji, że syn jego 16-letni Bronisław zbiegł z domu, zabierając różne rzeczy.

Z podobnem zameldowaniem zgłosił się do policji Ignacy Józefiak, zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 13. Józefiak prosił o wszczęcie poszukiwań za jego 14-letnim synem Józefem, który zabrał z domu różne rzeczy i zbiegł w nieznanym kierunku.

Piotr Zieliński (Zgierska 2) zameldował, że syn jego 14-letni Roman zbiegł, zabierając kilkanaście złotych i rzeczy. Irena Kowalska (Ozorkowska 2) zameldował że syn jej 15-letni Stefan skradł jej 50 zł. oraz zabrał swe rzeczy i zbiegł w nieznanym kierunku. Za młodocianymi zbiegami wszczęto poszukiwania.

Pożegnanie z półkolonjami.

W dniu wczorajszym p. prezydent Ziemięcki w towarzystwie urzędników przybył do parku 3 Maja na półkolonje, gdzie kończył swe wakacje pierwszy turnus dzieci. Dzieci z żalem żegnały się z półkolonją, która dobrze oddziałała na ich stan zdrowia i wygląd zewnętrzny.

Za parę dni półkolonje oddane zostaną do dyspozycji drugiej partji dzieci na miesiąc sierpień.

O pomoc dla strajkujących bełchatowian.

Jak się dowiadujemy, Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi zwrócił się z apelem do włókniarzy i robotników Łodzi i okręgu, z prośbą o zbieranie funduszów na pomoc dla strajkujących włókniarzy Bełchatowa.

Rejestracja eksmitowanych.

Jak się dowiadujemy, związki lokatorów i sublokatorów otrzymały polecenie od swych central, by przystąpiły do rejestracji osób, które mają być wyeksmitowane ze swych mieszkań.

Rejestracja ta ma na celu uzyskanie danych, dotyczących przyczyn, dla których większość eksmisyj jest przeprowadzana, dane te mają być odnośnym czynnikiem celem uzyskania dalszych ograniczeń w przeprowadzaniu eksmisyj mieszkaniowych.

Znicz nad olimpjadą.

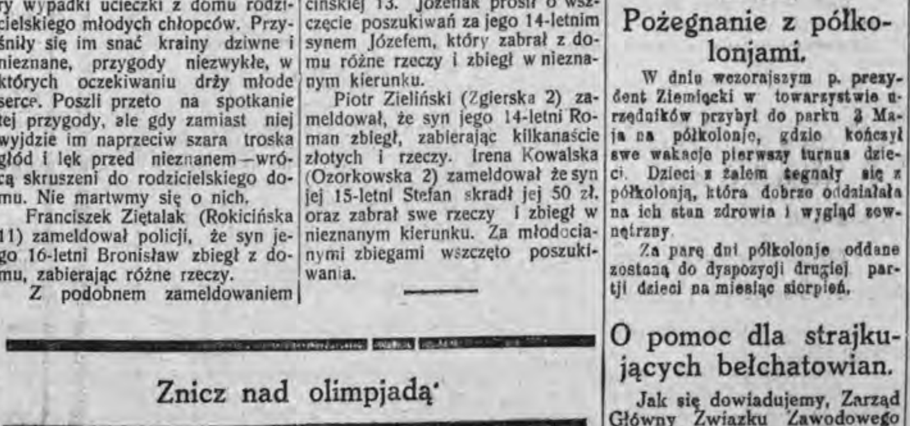

Nad głównym portalem, wiodącym do stadjonu w Los Angeles, będzie przez cały czas trwania zawodów olimpijskich płonęła olbrzymia lampa łukowa w postaci pochodni. Na zdjęciu powyższem widoczny jest portal w tem oświetleniu.

Środek na kryzys.

W jednej ze świątyń budystycznych w Tokio umieszczono obecnie posąg bogini „Kanceon, widoczny na powyższem zdjęciu. Bogini ta — w myśl japońskich dogmatów wiary wyratować ma krainę chryzantemy ze szponów kryzysu.

Osobiste.

Okręgowy inspektor pracy inż. Wojtkiewicz rozpoczął w dniu wczorajszym korzystać ze swego urlopu wypoczynkowego. Insp. Wojtkiewicza zastępuje inspektor 14-go obwodu, inż. Rutkiewicz.

* * *

W dniu 1-go sierpnia r. b. rozpoczyna urlop wypoczynkowy prezes Rady Miejskiej — p. Edward Andrzejak. Zastępować go będzie wiceprezes Rady Miejskiej — mec. Kazimierz Hartman.

Landau popełnił samobójstwo

wskutek trudności finansowych.

Samobójstwo, popełnione przez mieszkańca Radomia Landaua — który w hotelu „Polonja" wyskoczył z okna czwartego piętra, spowodowało dochodzenie, mające na celu stwierdzenie przyczyny samobójstwa.

Okazuje się, że na godzinę przed samobójstwem Landau był w swej nieruchomości przy ulicy Narutowicza 23, gdzie stwierdził fatalny stan interesów to właśnie było przyczyną zamachu samobójczego.

Tańsze zboże—tańszy chleb.

W związku ze spadkiem ceny mąki, magistrat zwołał na poniedziałek posiedzenie komisji cennikowej, celem ustalenia nowych — niższych cen na pieczywo żytnie. Warto zaznaczyć, że już od paru dni wiele piekarń samorzutnie obniżyło ceny chleba. W tej dziedzinie poraz pierwszy dała się zauważyć konkurencja w cenach chleba i bułek.

Masło staniało.

Według notowań Związku Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich w Łodzi, ceny masła w tygodniu bieżącym utrzymały się na poziomie z ubiegłego tygodnia, wykazując nawet mimo żniw i okresu, gdy corocznie ceny nabiały wzrastają, pewną tendencję zniżkową.

Płacono w hurcie za 1 kg. masło wyborowe 3.50, deserowe 3.30, solone 3.00, osełkowe 2.60. W detalu za 1 kg. płacono masło wyborowe 3.90, deserowe 3.60, solone 3.40, osełkowe 3.00.

Dowóz masła bardzo duży, przy stosunkowo zmniejszonem zapotrzebowaniu.

Również ceny jaj utrzymały się na poziomie z ubiegłego tygodnia, a to z racji zwiększonego znacznie dowozu, przy okrojonym popycie. Płacono w hurcie za skrzynię 1440 sztuk gatunek średni 100 zł., sortowany do 105 zł. W detalu za sztukę płacono od 8 do 10 gr.

Gdy „błyskawica przypali“ zboże!...

Klęska czy posunięcie giełdowe.

Co mówią sfery rolnicze o alarmujących doniesieniach na temat zniszczenia przez rdzę zbiorów pszenicy.

Ostatnio rozeszły się alarmujące pogłoski, jakoby zbiory pszenicy były bardzo poważnie zagrożone przez klęskę rdzy, która rozszerza się

na obszar całego kraju,

jak również, że klęska rdzy w pewnym stopniu obejmuje żyto.

W związku z temi doniesieniami zwróciliśmy się do dyrektora łódzkiego Syndykatu Rolniczego, który możliwie wyczerpująco przedstawił sytuację, dotyczącą zbiorów na terenie województwa łódzkiego.

W kwestji pogłosek o klęsce rdzy, wedle wspomnianych wyjaśnień zwrócić należy przedewszystkiem uwagę, iż

nie może być mowy

o tem, aby dotknęła ona również i żyto.

Żyto już jest zżęte i, o ile wiadomo, rdza najmniejszych spustoszeń w zbiorach nie poczyniła, wszelkie zatem pogłoski na ten temat są najzupełniej bezpodstawne.

Jeżeli chodzi o pszenicę, która jeszcze nie jest zebrana, jak przedstawia się sytuacja w innych województwach — łódzki Syndykat Rolniczy nie jest poinformowany.

Natomiast dane, jakie Syndykat dotychczas uzyskał z obszaru województwa łódzkiego

nie pozwalają żywić żadnych obaw,

aby klęska rdzy przyjęła u nas istotnie niepokojące rozmiary

Naloty rdzy na pszenicę występują rokrocznie, a zatem prawdopodobnie pojawiły się one również i w roku bieżącym, jednakowoż w stopniu tak nieznacznym, iż na terenie woj. łódzkiego nie wpłynie to w żadnym uchwytnym procencie na rezultaty zbiorów.

Natomiast, według dochodzących do Syndykatu łódzkiego wieści, rdza miała wystąpić bardzo silnie na terenie Sandomierszczyzny, przyczem klęska ta przyjęła tam tak duże rozmiary, iż na bardzo znacznym obszarze ziemi wybitnie pszenicznej zbiory mogą spaść o 60 i więcej procent.

Podkreślić jednak trzeba, iż dane, dotyczące Sandomierszczyzny, nie są jeszcze potwierdzone i zaliczyćby je raczej należało

do rzędu pogłosek.

Rdza na pszenicy rozwija się w szczególnie sprzyjających okolicznościach, przy odpowiedniem natężeniu upałów i dużej wilgotności. W związku z ostatnim okresem burz i nawałnic powstały warunki. sprzyjające rozwojowi rdzy. Warunki te wieśniacy w Krakowskiem określają: „gdy błyskawica przypali zboże". Nie dowodzi to jednak, aby istniała całkowita pewność, że rdza wpłynie katastrofalnie na ostateczne wyniki zbiorów w całym kraju.

Jeżeli chodzi o urodzaj na obszarze województwa łódzkiego — trudno mówić o rezultatach zbiorów żyta, dopóki nie jest ono wysuszone i zwiezione do śpichrzy. Dopóki snopy są jeszcze na polu — zawsze zachodzić może obawa ulewnych deszczów, trwających przez czas dłuższy,

które mogłyby zmarnować zbiory zupełnie.

Mimo jednak „pogody zmiennej", wskazywanej od tygodni przez barometry, nie należy żywić obaw, iż istotnie nastąpią takie długotrwałe ulewy. Odrzucają tę mało zresztą prawdopodobną ewentualność, można już teraz — choć bardzo ogólnie określić wyniki zbiorów żyta. Są one o pewien dość znaczny procent. gorsze, aniżeli w roku ubiegłym i pod względem jakościowym i ilościowym. Specjalnie kiepskie są zbiory z gruntów włościańskich, a to wskutek bardzo dużego

spadku stosowania nawozów sztucznych

przez włościaństwo, które—wobec coraz niższych cen zboża, nie jest w stanie zaopatrzyć się w nawozy uszlachetniające, które nabywać można tylko za gotówkę.

Obawiać się trzeba, iż wobec stale postępującej zniżki cen zboża, sytuacja w roku przyszłym będzie pod tym względem jeszcze znacznie gorsza, pomimo mniejszych zbiorów.

Taka jest w tej kwestji opinja dyrektora Syndykatu Rolniczego w Łodzi.

Jeżeli chodzi o zapatrywania sfer kupieckich na alarmy o klęsce rdzy, wedle których to doniesień klęska ta ma być tak groźna, iż spowoduje niewystarczalność zbiorów pszenicy na potrzeby kraju, nasuwa się podejrzenie, że rozsiewanie tych alarmujących pogłosek ma na celu...

wywarcie nacisku na giełdę,

w kierunku podniesienia cen pszenicy do możliwie wysokiego poziomu, choćby na czas przejściowy. Pozwoliłoby to na wyprzedanie zapasów zeszłorocznych pszenicy po dobrej cenie, gdy ogólna tendencja zniżkowa cen zboża, zaznaczająca się od kilku tygodni, nie daje żadnych ku temu możliwości.

Kto sieje zamęt w Macedonji.

Wynurzenia holenderskiego publicysty

Stale naprężone stosunki na półwyspie Bałkańskim muszą wzbudzić powszechne zainteresowanie w Europie. Czemu przypisać należy ten anormalny stan?

Odpowiedź na to pytanie, które budzi poważne refleksje, daje wybitny znawca i badacz spraw bałkańskich, słynny publicysta holenderski A. den Doolaard. Jego enuncjacje są przytem wybitnie niekorzystne dla organizacyj macedońskich komitadżów.

— Naród bułgarski — pisze den Doolaard — nienawidzi komitadżów oraz ich przywódcę Michajłowa. Mogłem się naocznie przekonać, że bogiem bułgarskiego narodu jest Stamboliński, który całe swe życie poświęcił idei zbliżenia wszystkich południowych słowian i pokoju na półwyspie bałkańskim. Stamboliński był propagatorem idei pan-jugosłowianizmu a idea ta po dziś dzień żyje i trwa.

Cała bułgarska Macedonja żyje pod terrorem Iwana Michajłowa. W Europie krąży legenda o Michajłowie, jako zbawcy Macedończyków. Przeczą tej legendzie mogiły tysięcy Bułgarów, którzy zamordowani zostali przez komitadżów, przeczą tej legendzie tak zbrodnicze czyny, że zgroza ogarnia każdego.

— Widzimy więc wyraźnie — kończy den Doolaard — kto ponosi winę i odpowiedzialność za ciągłe niepokoje i wrzenie na Bałkanach i kto uniemożliwia zjednoczenie słowian południowych, a tem samem zagraża pokojowi na Bałkanach i bezpośrednio pokojowi w Europie.

Enuncjacje A. den Doolaarda wywołały wielkie zainteresowanie w europejskich kołach politycznych.

W walce z epidemją duru brzusznego

Barak dla chorych tyfusowych w Radogoszczu.

Wobec wzmożenia się liczby zachorowań na dur brzuszny, który z dniem każdym przybiera coraz większe rozmiary — magistrat postanowił uruchomić z dniem 1 sierpnia r. b. barak w szpitalu w Radogoszczu na 40 łóżek dla chorych tyfusowych, na okres 3-ch miesięcy. Jednocześnie w związku z przeprowadzaną na terenie miasta masową akcją szczepienną przeciw tyfusowi — magistrat postanowił zakupić 10,000 porcyj szczepionek dr. Besredki.

NA TE CIĘŻKIE CZASY.

UMYŚLNIE.

O dwunastej w południe ogrodnik znajduje w ogrodzie robotnika, śpiącego na ławce.

— Taki próżniak nie jest wart, by mu słońce świeciło krzyczy na niego.

— To przecież pan widzi, że się położyłem umyślnie tu w cieniu...

U FRYZJERA.

— Tam do licha, czy pan zwarjował? Dlaczego położył mi pan na twarz gorący ręcznik?

— Bo nie mogłem utrzymać go w rękach!

TWARDA GŁOWA.

Murzyn przybiega do sędziego i skarży się, że go pracodawca pobił łopatą po głowie. Sędzia obejrzał głowę murzyna i oświadcza, że na niej nie widzi żadnych śladów

— Tak — woła murzyn — na głowie niema śladów, ale niech pan sędzia oglądnie łopatę!

ZAPÓŹNO.

— Zaniechajcie picia wódki — człowieku, a zobaczycie, że dożyjecie bodaj osiemdziesięciu lat.

— Zapóźno panie drogi, niestety zapóźno..

— Nigdy nie jest zapóźno dla tego, który chce wkroczyć na drogę cnoty.

A jednak dla mnie jest już zapóźno. Mam już lat osiemdziesiąt i jeden...

NA SZCZĘŚCIE.

— Wczoraj miałem przykry wypadek. — Spadłem z ogromnej drabiny strażackiej, która ma z 15 metrów.

— Co pan mówi! I jeszcze pan żyje? To przecież niemożliwe!...

— Dlaczego nie? Spadłem, na szczęście z pierwszego stopnia.

POCIESZENIE.

Ojciec: To bardzo źle Janku, że jesteś ostatnim uczniem w klasie.

Janek: Ależ, tatusiu, przecież nauczyciel uczy wszystkich jednakowo!

Pamiętajcie o najbiedniejszych.

Rękawiczka.

NOWELKA.

Było to poraz któryś już tam, że pani Jeanetta, żona Pawła Reimersa, o zmierzchu odwiedziła dr. Bluncka. Gdy więc tego wieczoru zdjęła właśnie rękawiczki, zadzwoniono nagle.

— Na miłość boską! — szepnęła pani Jeanetta. Dr. Blunck także się przeraził, ale starał się uspokoić swego gościa:

Niech się pani nie boi, pani Jeanetto! Służbę, wysłałem z domu. Któżby to mógł być? Listonosz lub jakiś posłaniec z biura! Niema mnie w domu i basta!

— No, ale światło! Można je z ulicy zobaczyć!

Tymczasem dzwonek dźwięczał uparcie i natarczywie.

— Niech pan otworzy — szepnęła pani Jeanetta z rezygnacją i spytała: Dokąd prowadzą te drzwi?

— Do mojej sypialni! — odrzekł Blunck i zasunął za znikającą panią Jeanettą portjerę.

Potem udał się do przedpokoju, otworzył i wprowadził gościa do pokoju. Ciągle się przytem uśmiechał. Potem poprosił gościa, aby zajął miejsce, podsunął mu papierosy i dużo mówił. Słowem czynił wszystko to, co w takiej sytuacji jest głupie i zbyteczne.

Zaś pani Jeanetta odchyliła drzwi i widziała, że to był jej mąż, który przyszedł i którego Blunck tak uprzejmie przyjmował.

Paweł Reimers — bo rzeczywiście był to Paweł Reimers — usiadł, wziął chustkę do nosa, przetarł binokle połą marynarki, wziął cygaro, którego nie zapalił i dowiódł tem, że jest jednym z najbardziej roztargnionych ludzi.

— Szukam swej żony — rzekł wreszcie i uśmiechnął się przytem. Naturalnie nie u pana, doktorze! Byłem u jej siostry! Miała tam być, przynajmniej tak mi się wydawało. Ale nie było jej tam. Wobec tego wstąpiłem tu, by zadzwonić od pana do mojego szwagra, może ona tam jest!

Dr. Blunck zgodził się chętnie, że to było prawdopodobne i stanął plecami do drzwi sypialni.

Potem dodał:

— Ale, kochany panie, nie ma pan powodu do obaw. Zapewne udała się po sprawunki i spóźniła się...

Tak. Paweł Reimers, był tego samego zdania.

— Widzi pan — rzekł z pewnem ociąganiem i uśmiechnął się przytem niemądrze — widzi pan, mam dwa bilety do opery. Czy nie zechciałby pan towarzyszyć mojej żonie?

Z pewnością, bardzo chętnie, dlaczego nie — rzekł pośpiesznie.

Widzi pan — zaczął znów Reimers — ja nie będę mógł jej towarzyszyć. Tak Bo — widzi pan... panu mogę przecież powiedzieć prawdę... Otóż czeka mnie pewna przygoda.. wie pan, ta mała Lilly...

Dr. Blunck bardzo się dziwił i zainteresował A robił wysiłki, by się zupełnie uprzejmie uśmiechać. Rozumiał że Jeanetta, wszystko słyszy. A co się stanie, gdy oburzenie skłoni ją do opuszczenia sypialni i napadnięcia na męża? Ale pani Jeanetta nie opuściła i nie napadła...

— Tak, widzi pan — zaczął gość na nowo — to ta Lilly z operetki. Koniec, końców — bagatelka. Butelka szampana, kolacja. Ale. ta mała tak mnie prosiła... Tak, więc panie doktorze, czy pan gotów jest towarzyszyć mojej żonie?

— Hm, nie wiem, to znaczyłoby dopomagać do oszukiwania jej...

— Ależ co za nonsensy. Tak właściwie to ja nawet jej nie oszukuję. Taka drobnostka! Chciałbym się troszkę rozerwać. Moja żona jest ostatnio bardzo często bez humoru i nie bardzo uprzejma. — No więc?

— No więc zgadzam się.

Dziękuję. Więc — tu Reimers wstał, zbliżył się do stołu i podniósł leżącą tam rękawiczkę kobiecą — no, ale doktorze! Dlaczego mi pan nie powiedział odrazu...

— Co takiego?

— Że u pana znajduje się kobieta! Nie przeszkadzałbym i nie zabierał panu tyle czasu!

— Ależ proszę..

— Reimers przyglądał się rękawiczce, zdjął binokle, przetarł je trzymaną w ręku rękawiczką i — pożegnał się.

— To ładna historja — rzekł dr. Blunck, gdy wyprowadził panią Jeanettę z sypialni.

— Dlaczego? — spytała.

— Czy pani słyszała?

— Wszystko!

— I co pani zamierza?

— Zamierzam udać się natychmiast do domu i wyrwać męża mego z ramion tej lekkomyślnej osoby!

— Ależ pani Jeanetto, tak nie można!

— Dlaczego nie można? spytała pani Jeanetta z całą naiwnością.

— Skądże pani będzie o tem wiedziała?

— To bardzo proste. — Spotkałam pana na ulicy i pan opowiedział mi o tem!

— Nigdy! Przecież to niemożliwe! Cóż on na to powie?

— To mi jest obojętne. Nie mogę się teraz liczyć z takiemi rzeczami.

— Ależ pani Jeanetto, czy pani nie rozumie? Przecież nie będziemy się mogli widywać! Cóż będzie z naszą przyjaźnią?

— Nie byłam nigdy kochanką pana!

— Nie? Ale pani nie może zaprzeczyć, że niekiedy miałem powody do przypuszczeń, że...

— Ach, nie mówmy teraz o tem! — Niech pan mi lepiej pomoże szukać drugiej rękawiczki... Paweł miał ją w ręku, gdzie on ją mógł położyć? Przecież jej nie zabrał ze sobą?

— Bardzo być może. Przy jego roztargnieniu!...

— Pani Jeanetta klasnęła nagle w dłonie:

— Ależ toby było wspaniałe! Cudowne! Niebiańskie! Co za myśl! Żegnaj doktorze, do widzenia!

Po kwadransie pani Jeanetta była w domu. Weszła do gabinetu męża i była dla niego bardzo czuła, bardzo...

— H... — rzekła przy tem — pachniesz jakoś... co to za perfumy?

— Ależ, dziecko, żadne perfumy!

— Napewno jakieś perfumy. Pozwólno mój kochany! Co tu masz w kieszeni? Rękawiczka? Uperfumowana? Więc moje przeczucia mnie nie mylą!!! Zdradzasz mnie!...

— Ależ Jeanetto!

— Skąd wracasz?

— Od doktora Blincka!

— Czy dr. Blunck nosi uperfumowane damskie rękawiczki?

— Nie przypuszczam. Ale znalazłem tę rękawiczkę u niego i w zamyśleniu musiałem ją zabrać.

— Nie wierzę ci! Coś robił u Bluncka?

— Prosiłem go by towarzyszył ci do teatru. Mam dwa bilety, a ja sam...

— Nie mam czasu!! Znam to. Od takich wykrętów zaczyna się zdrada małżeńska! Zdrada! Mój Boże! A ja nieszczęśliwa, która cię kocha i nawet w myślach nigdy cię nie zdradziła jestem zdradzaną!! Więc spędzasz wieczory u jakiejś kobiety? Pewnie u jakiejś baletnicy...

— Jeanetto!

— Nie kochasz mnie już zdrajco?

— Jeanetto!

— Posyłasz mnie do teatru z jakimś Blunckiem, o którym wszyscy mówią, że jest donżuanem!

— A więc dobrze, pójdę z tobą!

— Z pewnością?!

— Przyrzekam ci!

— Więc mnie jeszcze kochasz?

— Ależ Jeanetto!

— I nie uważasz, że jestem nudna?

— Ależ co za pomysły?

— Tak... mi... przyszło na myśl! Więc nie pójdziesz na kolację z baletnicą?

— Ale dlaczego przypuszczasz, że to baletnica?

— Dlatego, że wy mężczyzni lubicie damy z teatru!

— Nigdy Jeanetto, przysięgam ci!

— Dobrze, więc się przebiorę!

I pani Jeanetta poszła się przebrać.

DZIENNIK SPORTOWY.

Międzynarodowe święto sportu.

Dziś otwarcie Olimpjady w Los Angeles.

1500 zawodników w szlachetnej walce o palmę pierwszeństwa.

Według ostatnich telegraficznych wiadomości, jakie napływają z Los Angeles, sytuacja przed Olimpjadą przedstawia się jak następuje:

1500 zawodników.

Wszystkie drużyny, nie wyłączając amerykańskiej i kanadyjskiej znajdują się już na miejscu. Ogółem do Los Angeles zjechało przeszło 1500 zawodników i zawodniczek, kilkuset trenerów i członków poszczególnych komitetów olimpijskich oraz około 1000 dziennikarzy.

Zagadka Nurmiego.

. Specjalny korespondent helsingforskich pism w ostatniej depeszy swej stwierdza, że Nurmi wogóle nie będzie dopuszczony do igrzysk. Kwestja formalna decyzji międzynarodowej lekkoatletycznej niedopuszczenia Nurmiego do startu zostanie z pewnością przez kongres, który zbiera się dziś na nadzwyczajne posiedzenie, załatwiona w sensie nieprzychylnym dla niego. Niezależnie od Szwedów i Francuzów, którzy prą do ostatecznej dyskwalifikacji Nurmiego niemiecki komitet Olimpijski zapowiedział ogłoszenie dokumentów które zdaniem jego, z całą pewnością położą kres występowaniu Nurmiego w roli amatora.

Wieści te w drużynie fińskiej wywołały ogromne rozgoryczenie. Finnowie stracili pewność siebie, są przygnębieni i choć trenują normalnie, stracili pewność w zwycięstwo. Dużą przeszkodą dla nich jest upał, dochodzący nieraz do 40 st. Celsjusza, tak, że treningi odbywają się rano i wieczorem.

Kusociński w formie.

Kusociński z każdym dniem poprawia swoją formę i, jak stwierdzają ostatnie depesze, ma jak najlepsze nadzieje uzyskania złotych medali. Kierownictwo naszej drużyny wczoraj zgłosiło Kusocińskiego do jeszcze jednej konkurencji, a mianowicie będzie on i na 1500 metrów.

Naogół zawodnicy nasi zwolnili trochę tempo treningu, bojąc się spadku formy. Heljasz czuje się już znacznie lepiej i w rzutach dochodzi blisko do 16 metrów. Pławczykowi brakuje może nieco stylu, lecz mimo to skacze świetnie i rokuje jak najlepsze nadzieje. Tak samo w dobrej formie znajduje się stale Weissówna, Walasiewiczówna i Schabińska.

Nie uznano rekordów polskich.

Międzynarodowy kongres lekkoatletyczny nie uzna rekordów światowych Kusocińskiego i Weissówny. Winę ponosi polski związek lekkoatleczny który dotychczas nie przysłał protokułu do Los Angeles.

Otwarcie Olimpjady.

Jutro t. j. w sobotę o godz. 2-ej po poł. według czasu amerykańskiego t. j. o godz. 11-ej wiecz. według naszego. wiceprezydent Curtis dokona na stadjonie olimpijskim w Los Angeles otwarcia X-ej olimpjady.

120.000 widzów.

Otwarciu olimpjady będzie przyglądało się 120.000 widzów, pozostałe miljony sportowców całego świata zobaczą to wkrótce na filmie, gdyż cała olimpjada będzie sfilmowana.

Najliczniejsza ekipa.

Najliczniej obsadzili igrzyska olimpijskie Amerykanie, reprezentacja ich liczy 340 członków; po nich idą Japończycy — 207, dalej Kanada — 120. Nasza reprezentacja jak wiadomo, składa się ze skromnej liczby 19 zawodników

Elektryczne stoppery.

Elektryczne stoppery (do mierzenia czasu) wypróbowane na eliminacji olimpijskiej Amerykanów w Palo Alto nie zadowoliły organizatorów. W dalszym więc ciągu w użyciu będą stoppery kierowane ręką ludzką. Zaznaczamy, że kilkakrotnie już próbowano zastosować stoppery elektryczne, dotychczas jednak większe zaufanie wzbudza człowiek, a nie automat.

O lepszą organizację.

Przygotowania do igrzysk wskazują na to, że obecna olimpjada pobije rekord pod względem techniki orgarnizacji. Amerykanie chcieliby zrehabilitować się za niedociągnięcia jakie były na zimowych igrzyskach w Lake Placid, gdzie takie rzeczy jak np. posuwanie ręką wskazówek zegara podczas hokeja, okrywały śmiesznością organizatorów.

Eastman chory.

Fenomenalny biegacz amerykański Ben Eastman, który w przededniu igrzysk pobił rekordy świata na 400 m. w 46.7 i na 800 mtr. w 1.50 nie będzie startował. Ma on nadwyrężone ścięgno i jest przemęczony. Nieobecność Eastona jest poważną stratą dla Ameryki, gdyż biegacz ten uważany był za stuprocentowego faworyta na tych dystansach.

Trening na pełnem morzu.

Podczas długiej podróży przez Ocean nie zaniedbywali nasi olimpijczycy treningu

Na ilustracji naszej widzimy rekordzistę Polski w skoku wzwyż — Pławczyka, osiągającego wysokość 185 cm. na pokładzie „Pułaskiego"

Z olimpjady w Los Angeles.

Medal pamiątkowy dla uczestników olimpjady w Los Angeles.

Międzynarodowe zawody łuczne

o mistrzostwo świata w Warszawie. Polska mistrzem w tym sporcie.

Poza pierwszą i największą imprezą sportową swiata, olimpjadą, która rozpoczyna się dziś w Stanach Zjednoczonych, druga — prawie w tymże samym czasie odbędzie się u nas. Mianowicie w dn. od 11 do 16 sierpnia b. r. odbędzie się w Warszawie pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polski — II międzynarodowe zawody łucznicze o mistrzostwo świata.

Sport łuczny uprawiany jest w państwach zachodnich i w Japonji już od dawnych czasów i cieszy się tam dużą popularnością. U nas sport ten został wprowadzony zaledwie od kilku lat, lecz przez ten krótki okres czasu tak intensywnie rozwinął się, że uzyskał obywatelstwo na równi z innymi gałęziami sportu.

Jako dowód wysokiego poziomu łucznictwa u nas, mogą służyć wyniki, osiągnięte przez naszych zawodników na I międzynarodowych zawodach łucznych we Lwowie, a mianowicie: mistrzostwo świata w 3-ch konkurencjach łącznie zdobył p. Michał Sawicki, osiągając pktów 473 na 648 możliwych i bijąc świetnych zawodników jak Szwedów, Francuzów, Czechów itd. Wicemistrzynią świata w konkurencji ogólnej została na tych zawodach p. Janina Kurowska.

Program obecnych zawodów obejmuje miedzynarodowe zawody łuczne, strzelanie o odznakę mistrzowska i strzelanie ser-oula.

Udział do zawodów zgłosiły już następujące państwa: U. S. Ameryka Płn., Francja, Belgja, Czechosłowacja i Szwecja. Z Polski bierze udział grupa złożona z 12 zawodników i zawodniczek, przechodzących obecnie specjalny kurs treningowy.

NA ŚWIĘTO MORZA.

Motocykliści łódzcy jadą do Gdyni.

Wczoraj odjechała na motocyklach do Gdyni pierwsza grupa członków Łódzkiego Klubu Motocyklowego. Druga grupa udaje się do Gdyni w dniu dzisiejszym.

Spotkanie grup obydwu nastąpi przy gdyńskim dworcu kolejowym.

Trasa z Łodzi do Gdyni wynosi około 500 klm.

Członkowie łódzkiego klubu motocyklowego, którzy udają się do Gdyni w związku z rozpoczynającemi się w dniu jutrzejszym uroczystościami Swięta Morza, otrzymali bezpłatnie z Państwowego Monopolu Spirytusowego mieszankę benzynowo-spirytusową, w ilości potrzebnej dla odbycia tej podróży.

Ponadto wczoraj i onegdaj wyjechali motocyklami do Gdyni, celem wzięcia udziału w obchodzie Swięta Morza, członkowie różnych zrzeszeń sportowych w Łodzi, jak „Unionu" i inn.

„Tour de France"

W wielkich wyścigach rowerowych „Tour de France", dobiegających obecnie końca, pozostają: Francuz Leducq (z prawa) Niemiec Stoepel (pośrodku) oraz Włoch Camusso (ostatni).

Festyn sportowy ŁKS.

Zawody bokserskie w Helenowie.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Dziś i jutro odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

Sobota.

Piłka nożna: Boisko Widzewa, godz. 17.30 mecz o mistrz. kl. A: Hakoah — Orkan. Boisko Wimy, godz. 17.30 mecz o mistrz. kl. A: ŁTSG — Wima. Oba powyższe mecze poprzedzą przedmecze rezerw. Pozatem w Łodzi i na prowincji dalsze mecze o mistrz. kl. C.

Boks: Na boisku sportowem w Helenowie, o godz. 20-ej: międzyklubowe zawody bokserskie, organizowane przez „Union — Touring".

Pływanie: Basen ŁKS-u przy Al. Unji, godz. 17-ta: Zawody pływackie oraz mecz water-polo: ŁKS—ZASS (Warszawa).

Gry sportowe: Boisko przy ul. Ogrodowej, godz. 17: Mecze o mistrz. kl. A. w koszykówkę żeńską. Boisko Wimy, godz. 18: mecze o puhar P. Prezydenta Rzplitej w siatkówkę i koszykówkę męską.

Niedziela.

Piłka nożna: Boisko Widzewa, godz. 10.30, mecz. o mistrz. kl. A: Widzew—Turyści. Boisko DOK, godz. 10.30 mecz o mistrz. kl. A: 10.30; WKS — ŁKS Ib., godz. 17.30 mecz o mistrz. kl. A: SKS—PTC. Wszystkie powyższe mecze o mistrz. kl. A poprzedzą przedmecze rezerw. BoiskoŁKS-u przy Al. Unji, godz. 18-ta, mecz towarzyski, ŁKS (liga) — Old (boye). Pozatem w Łodzi i na prowincji odbędą się dalsze mecze o mistrz. kl. B i C.

Sporty motorowe i kolarstwo. Boisko sportowe Helenowa, godz. 16: Wyścigi motocyklowe o wielką nagrodę Helenowa oraz wyścigi kolarskie organizowane przez „Union-Touring".

Festyn sportowy. Stadjon sportowy ŁKS.: od godz. 9—24-ej festyn sportowy organizowany przez ŁKS.

Gry sportowe. Boiska Wimy i Geyera: godz 10 — mecze o puhar P. Prezydenta w koszykówkę żeńską. Boisko IKP. od g. 10-ej mecze o mistrz. kl. A w kosz. żeńską.

„Bar Kochba"—„Morgenstern.

Dziś o godz. 15 odbędą się na boisku „WKS" zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami „Bar-Kochba" — „Morgenstern" mistrzostwo klasy „C".

Ze względu na dobrą formę obu drużyn, a w szczególności „Bar-Kochby" zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

O godz. 17 odbędą się na temże boisku zawody „Jutrzenka" — „Sztern".

Zaciekła walka o miedzę.

We wsi Mielniki, powiatu łuckiego wynikła krwawa bójka między gospodarzem Józefem Maciaszczyciem, a sąsiadem jego Tomaszem Okrajkiem.

Obaj wieśniacy uzbrojeni w siekiery i widły zadali sobie liczne ciężkie uszkodzenia.

Okrajek odniósł złamanie obu rąk oraz rozbicie głowy, Maciaszczyk zaś odniósł rany klatki piersiowej i brzucha.

Rannych w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

O zajściu policja sporządziła protokół i wdrożyła dochodzenie celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Powiększenie parku Kolejowego.

Magistrat postanowił — oddać na rozszerzenie parku Kolejowego przeznaczony w swoim czasie pod budowę teatru teren, położony na ul. Skwerowej, o powierzchni 1036 mtr. kw.

Nocne dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza, Plac Kościelny 10. A. Charemza, Pomorska 12. E. Millera, Piotrkowska 46. M. Epsztajna, Piotrkowska 225. Z. Gorczyckiego, Przejazd 59. G. Antoniewicza, Pabjanicka 50.

GDZIE SIĘ MOZNA ZABAWIC?

TEATR MIEJSKI: „Azef".
TEATR LETNI: „Awantura w raju".
CAPITOL: „Niewinna grzesznica".
CZARY: I. „Przygody sobowtóra" II. „Po zachodzie słońca".
CORSO: I. „Tajemnica przystanku tramwajowego". II. „Śladem przestępcy".
DOM LUDOWY: „Porucznik Armand".
GRAND-KINO: „Zew młodości"
OŚWIATOWY: I. „Białe piekło". II. „Krwawy świt".
PALACE: I. „Schmeling-Sharkey". II. Gdy wybiła północ".
PRZEDWIOŚNIE: „Narzeczona z loterji".
RESURSA: „Dziecię cyrku".
RAKIETA: „Śpiewak nieznany".
SPLENDID: „Afera pułkownika Redla"

Teatr Letni w Parku Staszica.

Dziś i codziennie wiecz. arcywesoła farsa „Awantura w Raju". Drugi akt sztuki dzieje się w domu schadzek, gdzie panie występują w ekscentrycznych kostjumach kąpielowych. Akt ten obfituje w niezliczone ilości pełnych humoru i werwy sytuacyj. W roli głów. radcy ministerjalnego Dudka Michał Znicz.

PROGRAM RADJOWY.

Łódź.

Sobota, dnia 30 lipca 1932 r.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy. hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.20 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
12.40—12.45 Komunikat meteorologiczny.
12.45—14.10 Płyty gramofonowe
14.10—15.40 Przerwa.
15.40—16.05 Transmisja z Wilna programu dla dzieci młodszych:
a) Pogawędka A. Bohdziewiczowa p. t. „Jak poznałem w Paryżu dzieci polskich robotników.
b) Obrazek pióra Z. Żarnowickiej ps. d'Urgela p. t. „Śnieżynka"
16.05—16.35 Płyty gramofonowe.
16.35—16.40 Komunikat Centralnego Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków.
16.40—17.00 Odczyt.
17.00—18.00 Koncert popołudniowy w wykonaniu małej orkiestry pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego.
18.00—18.20 „Polacy — wyznawcy Mahometa" — wygł. dr. W. Charkiewicz (Wilno)
18.20—18.45 „Na zamku królewskim w Warszawie" (Reportaż)
18.45—19.15 Muzyka taneczna.
19.15—19.35 Rozmaitości.
19.35—19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45—20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny i repertuar teatrów.
20.00—21.50 Muzyka lekka. Wykonawcy: Ork. Filh. Warsz. pod dyr. Stanisława Nawrota. Tadeusz Faliszewski (tenor) i Ludwik Urstein (akomp) W przerwie „Na widnokręgu"
21.50—21.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
21.55—22.00 Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteorol. dla komunikacji lotniczej
22.05—22.40 Utwory Chopina w wyk Bolesława Kona.
22.40—22.50 Wiadomości sportowe
22.50 — Koncert życzeń z płyt gramofonowych.

Z GIEŁDY.

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej

z dnia 29 lipca 1932 r.

CZEKI.

Belgja 123.80
London 31.25, 31.29
N. York kabel 8.928
Paryż 34.93
Praga 26.41,50
Sztokholm 162.00
Szwajcarja 173.70
Włochy 45.45
Berlin 211.95

AKCJE.

Bank Polski 71.00,

PAPIERY PAŃSTWOWE i LISTY ZASTAWNE.

3% pożyczka budowl. 35,50 35.00
4% inwestycyjna 97.00, 97.25
5% konwersyjna 36.00
6% dolarowa 54.50
4% dolarowa 47.90, 48.50
7% stabilizacyjna 49.00, 50.00, 49.25
8% B. G. K. 94.00
4½% m. Warszawy 44.25
8% m. Warszawy 55.25, 56.00, 57.00
10% m. Siedlec 50.—

GIEŁDA ZBOŻOWA poznańska

z dnia 29 lipca 1932 r.

Ceny orjentacyjne za 100 kg.

Żyto stare	16.50 — 17.00
„ nowe	15.50 — 16.00
pszenica stara	22.50 — 23.50
jęczmień A	17.00 — 17.50
„ B	17.50 — 18.50
owies	„ 19.50 — 20.00
mąka żytnia	„ 29.00 — 30.00
mąka pszenna	„ 36.00 — 38.00
otręby żytnie	„ 11.00 — 11.5
otręby pszenne	„ 9.75 — 10.75
otręby psz. gr.	„ 10.75 — 11.75

Usposobienie ogólne spokojne.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie"

Żeromskiego 74-76. róg Kopernika

Od wtorku dnia 26 lipca i dni następnych

NARZECZONA Z LOTERJI

Porywający dramat kobiety, obrzuconej błotem niesłuszności.
W roli głównej urocza JEANETTE MAC DONALD.

Nad program **aktualności filmowe.**

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr. III—60 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: **„STEROWIEC L. A. 3"** w rolach głównych **FAY WRAY i JACK HOLT.**
Kupony ulgowe po 75 gr ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

KINO-TEATR
RESURSA
ul. Kilińskiego 123
Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś! **Dziś!**

Pierwszy raz w Łodzi! Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t

DZIECIĘ CYRKU

Wzruszający dramat życiowy, rzecz dzieje się na „Wyspie Radości" koło Nowego Jorku.

W rolach głównych:

Urocza! Porywająca! DOLORES COSTELLO i jej niezrównany partner DAWID TORRENCE oraz LUIZA DRESSER.

Ku uwadze Szan. Publiczności.

Ostatni program niemy z muzyką żywą.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30, 7,30 i 9.15.
W soboty o g. 4, w niedziele i święta o g. 3, 4.30, 6, 7,30 i 9.15
W soboty, niedziele i święta, passe partout prócz urzędowych nieważne.
UWAGA!! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 55 gr.

SZEWCY

Najtaniej nabyć można **SKÓRY** w każdej ilości
w SPÓŁCE SZEWCÓW
PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOSCIUSZKI 22.
Telefon 158-38.
Specjalność:
detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę. —

WARSZTAT REPERACYJNY
maszyn do pisania, liczenia, kas kontrolnych „NATIONAL" oraz wszelkich maszyn DRUKARSKICH i litograficznych
p. f.
— „MECHANIK" —
w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 12. Tel. 221-36

Fabryka okuć budowlanych
B-cia SUWALSCY
wł. Ant. SUWALSKI
Fabr. i Biuro: **Łódź, ul. Golca 9. Tel. 209-52.**
Wykonywa zamki, zatrzaski, klamki żelazne kute, z mosiądzu i czerwonego metalu, paskwile, zawiasy, zasuwy, narożniki i t. p. od najskromniejszych do najozdobniejszych i przyjmuje kompletne kucia do nowych budowli.
Dojazd tramwajem Zgierskim do Julianowskiej

Doktór med.
H. ZIOMKOWSKI
Chorby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
UL. 6-go SIERPNIA 2
Przyjmuje od 8—8.30 rano od 2-ej do 4-ej popoł. i od 8-ej—do 9 w., w niedziele i święta od godz. 10-ej do 1-ej w poł.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Zakład Stolarsko-Tapicerski ST. MACIASZEK
ul. Cegielniana Nr. 39.
Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące po cenach b. przystępnych i na dogodnych warunkach. UWAGA! Na składzie posiadam gotowe meble, sypialki, stołowe, oraz gabinety.

SPRZEDAM TANIO **RADJO** 3 - lampowe z głośnikiem
T. Jakubowski, — ulica Franciszkańska Nr. 58, oficyna III p.

SALA ZE SCENĄ
w śródmieściu
DO ODNAJĘCIA.
Związek Drukarzy, Nawrot № 20

Do akt nr. 1935 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki nr. 17 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Dąbrowskiej nr. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Fryderyka Fogla i składających się z 50 metrów owsa, oszacowanych na sumę zł. 1035.

Łódź, dnia 5 lipca 1932 r
Komornik ST. DOBROWOLSKI.

Do akt Nr. 492 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16. zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 77-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 107 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szlamy Lenkińskiego i składających się z różnych towarów i garniturów męskich, oszacowanych na sumę zł. 41[illegible]

Łódź dnia 21 lipca 1932 r.
Komornik A. JAŁOWSKI.

Do akt. Nr. E. 699 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 10, zamieszkały w Łodzi. przy ul. Przejazd nr 40 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1932 r, od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Brzezińskiej 72. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa i Erdwina Zajdlów i składających się z maszyny „dychtmaszyna" dychciarka w komplecie w dobrym stanie i wiertaczki „bormaszyna" w dobrym stanie, oszacowanych na sumę zł. 1200.—

Łódź, dnia 1[illegible] lipca 1932 r.
Komornik L. HOLLAS.

Do akt. Nr. 641 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej 77 a na zasadzie, art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 117, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jana Kienickiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł 410.—

Łódź, dnia 12 lipca 1932 r.
Komornik A. JAŁOWSKI.

Do akt Nr. E 880 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew10-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd pod Nr. 40, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza. że w d. 11 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Brajera Nr. 11. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ottona Speidla i składających się z pianina czarnego, radjo aparatu 3 lampowego i mebli oszacowanych na sumę zł. 4.115.

Łódź, dnia 21 lipca 1932 r.
Komornik L. HOLLAS.

Do akt Nr. E 955 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 10, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd nr. 40 na zasad. art. 1030 U. P. C, ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Brzezińskiej 72 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Erdwina i Józefa Zajdlów i składających się z szpont maszyny i 2-ch metrów desek stolarskich, oszacowanych na sumę zł 575.—

Łódź, dnia 14 lipca 1932 r.
Komornik L. HOLLAS.

Nauczyciel języka łacińskiego ma 15 godzin wolnych. Zgłoszenia sub „A Z" redakcja „Dziennika Łódzkiego.

Poszukuję pokoju z kuchnią od zaraz. Oferty pod „M. K." do adm pisma.

Pół placu z ogrodem i pokój z kuchnią do sprzedania. Wiadomość: Chojny Wierzbowa 17 przy Pryncypalnej.

Potrzebny chłopiec z praktyką ślusarską. Kilińskiego 12, ślusarnia.

Potrzebna zdolna kucharka ze świadectwami od zaraz. Dowiedzieć się w restauracji Łagiewnicka 27.

OBIADY
domowe, smaczne i TANIO wydaje 11 Listopada Nr. 20 (Konstantynowska) poprzeczna oficyna II wejście, m. 18. parter.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy 1-łam. (strona 5 łam.) przed tekstem i w tekście 40 gr. za tekstem i komunikaty 50 gr., nekrologi — 25 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 10 łamów) 10 gr., ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1,00. **dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 gr.** — Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawnictwa do powtórzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty

CENY PRENUMERATY: Miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, z odnoszeniem do domu. Na prowincji zł. 4.80 — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.